



KRAKOWA

CZY PSL JEST OBGA AGENTURA?

Jak wiadomo, „Gazeta Ludowa” zaskarżyła organ PPR, „Głos Ludu”, do sądu dziennikarskiego za twierdzenie publicystów Polskiej Partii Robotniczej, iż Polskie Stronnictwo Ludowe jest obcą agenturą, oraz za inne zarzuty, stawiane zespołowi „Gazety Ludowej”.

Rozprawa odbędzie się 13-go października br. W związku z tym Robotnicza Agencja Prasowa ogłasza szereg materiałów, jakie zamierza przedstawić na sądzie dziennikarskim. W jednym z tych serwisów znajdujemy odpis wewnętrzny komunikatu PSL w województwie śląsko-dąbrowskim z dnia 28 sierpnia 1946 r., którego treścią jest sprawozdanie z konferencji działaczy PSL, jaka odbyła się 16 sierpnia br.

Mgr. Stanisław MIERZWA, zastępca naczelnego sekretarza PSL, powiedział na tej konferencji dosłownie:

„Mamy obowiązek powiedzieć sygnatariuszom paktów międzynarodowych, czy zostały dotrzymane umowy w Jaltie i Moskwie. Stawiają ludzie nie raz pytanie: CZY ZAGRANICA NAM POMOŻE? „Jeżeli sprawa nasza stanie się powszechną, to i świat się nią zainteresuje. Wicepremier Mikołajczyk wyraził już oświadczył, że „zawsze będzie mówił o tych naruszeniach sygnatariuszom umów międzynarodowych. Nie boimy się oskarżenia, że my jakoby CHCEMY INTERWENCJI ZAGRANICZNEJ... I nie będziemy milczeć...”

Komentarz RAP stwierdza, iż jest to jednoznaczne z odwołaniem się do zagranicy przeciwko wyborom w Polsce.

Oświadczenie to zbiega się z artykułem „Gazety Ludowej” o konferencji prasowej w Londynie, na której rzecznik angielskiego MSZ próbował połączyć SPRAWĘ NASZYCH GRANIC ZACHODNIICH Z REZULTATEM WYBORÓW.

Trzeba stwierdzić, że ziemia zachodnie nie mają nic wspólnego z wynikiem wyborów, że są one własnością całego narodu i następnych pokoleń, które będą tę ziemię zamieszkiwały, niezależnie od tego, ile mandatów osiągnie PSL w przyszłych wyborach. W obliczu tego faktu każdy dziennikarz polski powinien podziękować za POPARCIE, które WZMOCNIŁOBY POZYCJĘ WYBORCZĄ JEGO PARTII ZA CENĘ OSŁABIEŃIA POZYCJI MIĘDZYNARODOWEJ PAŃSTWA POLSKIEGO. Tymczasem publicyści PSL głoszą co innego. Robotnicza Agencja Prasowa stwierdza, iż mgr. MIERZWA DOMAGA SIĘ WYRAZNEJ INTERWENCJI W POLSCE tych czynników anglosaskich, które kwestionują nasze prawa do granic zachodnich, oraz że czynnik ten usiłują interweniować na rzecz PSL, jak również, że organ tego stronnictwa nie protestuje przeciwko tej protekcji. Autor artykułu zainteresowanego w prasie PPR zapytuje, CZY WOBEC TEGO MOŻNA ZAPRZECZYĆ, ŻE PSL ODGRYWA W POLSCE ROLĘ AGENTURY ANGLOSASKICH KÓŁ REAKCYJNYCH.

Podobne tony jak mgr. Mierzwa na zjeździe śląskich działaczy PSL, słyszeliśmy już u krakowskiego działacza PSL WITASZKA na zjeździe w Nowym Sączu. Przytoczyliśmy je w 164-tym

W kilku wierszach

Strajk stu tysięcy urzędników wybuchł we Francji.

Premier grecki oświadczył, że partia komunistyczna nie będzie rozwiązana.

ZSRR poparł stanowisko Wielkiej Czwórki przeciwko wnioskowi Jugosławii w sprawie Trieste.

Min. handlu USA Wallace ustąpił. Churchill powrócił do Anglii.

MIKOŁAJCZYK moralnym kapitałem dla NSZ

NOWY JORK. Liberalny tygodnik „New Republic” wydrukował korespondencję z Polski Kenneth Syers'a zatytułowaną „Nowe podziemie”. Syers, analizując sytuację polityczną w Polsce, stwierdza istnienie dwóch opozycji: legalnej i podziemnej, które — jego zdaniem — coraz bardziej zbliżają się do siebie. Zachowują się opozycje, mającej za trzon: Kościół, PSL i organizacje terrorystyczne, autor rozpatruje pod kątem różnej reakcji na pogląd kielecki. Nie ulega już wątpliwości, iż filarami organizacji podziemnych są ludzie Andersa i grupy społecznie, poszkodowane reformami po odzyskaniu niepodległości. Jakkolwiek dla mocarstw zachodnich Mikołajczyk reprezentuje postawę centryczną umiarkowanego polityka, to jednak ob-

numerze naszego pisma. Organ krakowskiego PSL „PIAST” ogłosił ostatnio metny artykuł o JEDNOŚCI NARODOWEJ I WYBORACH. Autor twierdzi, że jednak część winy za nieudanie się

Stanowisko posłów na KRN

Wczorajsze posiedzenie KRN było bardzo ożywione. Przedstawiciele klubu posełskiego PSL zgłosili wniosek wystąpienia interpelacji PSL oraz przemówienia premiera, które to wnioski zostały odrzucone. W dyskusji nad budżetem doszło do burzy w czasie przemówienia mówcy PSL posła Mazura, któremu odebrano głos. Kiedy przemawiał przedstawiciel PPR poseł Bienkowski polemizując ze stanowiskiem PSL, przerywały mu głośnie okrzyki posła Bańcyka.

Poseł Popiel złożył oświadczenie w sprawie Stronnictwa Pracy, co wywołuje polemikę z posem Widy-Wirskim. Ponieważ KRN zatwierdził odwołanie posłów z tej grupy Stronnictwa Pracy, która zawiesiła działalność, Karol Popiel opuścił wraz ze swoimi posłami salę. Wszelkie stronnictwa bez wyjątku opowiedziały się za budżetem akceptując go. Poseł Mijał (PPR) podkreślił w swym przemówieniu, iż budżet państwa i plan inwestycyjny na rok 1946

ugody moskiewskiej spada również na PSL. W sprawie wyborów „Piast” sądzi, że „NAWET GDYBY KIEROWNICTWO PSL PRZESZŁO DO BLOKU, TO BLOKOWI PRZYBYŁOBY W NAJLEPSZYM RAZIE KILKUSIET LUDZI”. Kto wobec tego odpadłby z PSL-u? Na pewno te elementy, które znajdują się tam dla celów, które redaktem „Piasta” są dobrze chyba znane. Nie wdziliśmy tylko, że stanowią one TAK OLBRZYMIĄ WIĘKSZOŚĆ W TEJ PARTII.

Sprawa Polskiego Stronnictwa Ludowego jest, na skutek ostatnich wydarzeń, niezwykle ważna. Ostrożny krok przeprowadzany na to stronnictwo przez prasę PPR świadczy o powadze chwili. Londyński „Economist” zajmuje się w nitałce

redakcyjnej sprawą wyborów w Polsce. Pismo londyńskie zastanawia się, jaki był sens noty brytyjskiej do Polski w sprawie wyborów.

„Trudno na pierwszy rzut oka zrozumieć, co spodziewał się zyskać rząd brytyjski przez swe nieco protekcyjne zwrócenie się do Warszawy... Jedyną sankcją, która może posługiwać się Wielka Brytania dla wymuszenia... swobodnej działalności opozycyjnej w Polsce, to groźba odmówienia ratyfikacji porozumienia polsko-angielskiego dotyczącego misji polskiego w Anglii. Byłoby jednak niezbyt mądrym wygranie tej karty w praktyce... gdyż zabranianie obiektów, stanowiących niewątpliwą własność państwa polskiego może dać tylko szczególnie korzystną okazję do propagandy anty-brytyjskiej wśród narodu polskiego”.

„Economist” nie sądzi, by celem rządu brytyjskiego było narzucenie Polsce ordynacji wyborczej czy sposobu przeprowadzenia wyborów, ułożonego przez Wielką Brytanię. „Cele rzeczywiste brytyjskiej interwencji dyplomatycznej — byłyby bardziej skomplikowane... — oświadcza pismo londyńskie — MANIFESTACJA BRYTYJSKIEGO ZAINTERESOWANIA TA SPRAWĄ DAJE P. MIKOŁAJCZYKOWI I POLSKIEMU STRONNICTWU LUDOWEMU PEWNE POPARCIE MORALNE W CHWILI, GDY TOCZA SIĘ OSTATECZNE PERTRAKTACJE O POROZUMIENIE WYBORCZE.”

Reakcja francuska pod opieką papieża

(RAP) W liście apostołskim, skierowanym do „naszego drogiego syna, Charles Flory, przewodniczącego społecznych tygodni francuskich”, papież niedwuznacznie wtrącił się w wewnętrzne sprawy polityczne Francji. List ten odbił się głośnym echem w całym kraju, wywołując zrozumiałe oburzenie. Mówiło się o „Włochu, który poucza lud francuski o jego prawach”.

Jedynie reakcja francuska przyjęła go z ekstatą. Tygodnik „Paroles Francaises”, związany z PRL, uczcił się w siódmym niebie i pali kadzidła na cześć Ojca Świętego, który urosł do roli ich protektora.

„Tych stanowisk doktrynalnych — piszą reakcyjniści z PRL — którym Stolica apostołska poświęciła dzisiaj swoje rozważania, broniliśmy bez przerwy wraz z PRL od szeregu miesięcy i byliśmy dotąd w ich obronie odosobnieni”.

Obecnie reakcja francuska nie czuje się już odosobniona. Otrzymała przecież protektorat i błogosławieństwo Stolicy apostołskiej na „krującą” przeciw demokracji.

Sprawa deportacji 5 wyższych oficerów armii greckiej

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że koła zbliżone do greckiej partii lewicowej EAM podały do wiadomości, że 5 starszych oficerów armii greckiej wraz z generałem Stefanem Saraphisem, który był naczelnym dowódcą lewicowego ruchu oporu w czasie okupacji i generałem Sakirdeisenem, ma być deportowanych.

Zgodnie z władzami tych kół 4 pułkowników, 9 podpułkowników, 6 kapitanów i 4 poruczników armii greckiej ma być również deportowanych.

Odznaczenie duchownych prawosławnych w Moskwie

MOSKWA (PAP). 60-ciu przedstawicieli kościoła prawosławnego w Moskwie zostało odznaczonych medalami „za dzielną pracę w okresie wielkiej wojny ojczyźnianej w latach 1941—1945”.

W imieniu odznaczonych ks. Zernow wyraził głęboką wdzięczność dla rządu radzieckiego i osobście dla generalissimusa Stalina, za życzliwy stosunek do kościoła prawosławnego.

Truciciele niemieccy skazani na śmierć

(RAP). Według komunikatu kwatery głównej amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, sąd w Schwerin skazał pielęgniarza i siostrę szpitalną miejscowego szpitala na karę śmierci za otrucie przeszło 700 pacjentów w czasie, gdy na terenie szpitala przebywali ludzie zatrudnieni na robotach przymusowych. Dyrektor szpitala dr Leu nie został jeszcze odnaleziony.

Chorwaccy zdrajcy

BELGRAD (PAP). „Minister wojny” Quislingow, skiego rządu chorwackiego Sławko Kwaternik, b. minister Machmed Alajbegowicz, oraz wielu innych kolaborantów chorwackich, zostało wydanych władzom jugosłowiańskim przez wojskowe władze sojusznice.

Przed wyborami w USA

LONDYN (Obsługa własna). Napięta sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych nie uległa zmianie na skutek usunięcia z rządu ministra handlu Wallace'a. W swoim liście do prezydenta Trumana podkreślił on, że nie przestanie walczyć o te ideały, jakie przysięgali prezydentowi Rooseveltowi. W związku z jego ostatnim przemówieniem należy stwierdzić, że poglądy wyrażone przez niego nie są tylko jego prywatnymi przekonaniami, lecz że w społeczeństwie amerykańskim nurtują one powszechnie. Komentatorzy radiowi zauważają, iż jest on ostatnim współpracownikiem prezydenta Roosevelta w jego dziele ustanowienia nowego porządku gospodarczego, który wystąpił z rządu. Prezydent Truman, jak wiadomo, porozumiewał się przy pomocy dalekopisu z ministrem Byrnesem, zanim powziął decyzję usunięcia Wallace'a. Komentarze radzieckie do tego wydarzenia rozróżniają w Stanach Zjednoczonych dwa obozy: postępowy i po-

kojowy, oraz imperialistyczny i agresywny. Wyrażają one nadzieję, iż sprawdzi się przepowiednia ministra Wallace'a, że prezydent Truman powróci jeszcze na drogę Roosevelta.

Mr. Truman — obudź się!

Dziennik „New York Sun” opublikował p. t. „Mr. Truman — przebudź się, twój kraj jest chory” artykuł, będący jednym z najostrożniejszych ataków na Trumana, jakie się dotychczas ukazały w prasie amerykańskiej. Dziennik pisze: „Prezydent Stanów Zjednoczonych widocznie odseparował się od przyczół i niepokoił. gnębliwszy naród amerykański. Truman nie przejmując się, marząc w Waszyngtonie o ponownym wyborze, a tymczasem cały kraj jest coraz bardziej „chory”. Dziennik przynajmniej przynajmniej się obudził i przygotował nowy program praktycznej akcji.

Powrót przedstawicieli ameryk. Ministerstwa Handlu z Moskwy

WASZYNGTON (PAP). Amerykańskie Ministerstwo Handlu podało do wiadomości, że jego przedstawiciele powrócili po 6-tygodniowym pobycie z Moskwy, gdzie przygotowywali grunt dla rozwoju ścisłych stosunków gospodarczych pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Urzędnicy ci przeprowadzili rozmowy z radzieckim ministrem handlu zagranicznego Mikołojanem, który wypowiedział się za odbywaniem co pewien czas konferencji w Waszyngtonie i Moskwie. W czasie tych konferencji, amerykańscy przemysłowcy, inżynierowie i przedstawiciele rządu będą omawiali z urzędnikami radzieckimi zagadnienia techniczne, zagadnienia rozwoju przemysłowego i współpracy gospodarczej.

Plan odbudowy Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dwuletni plan odbudowy państwa, przedłożony przez rząd czechosłowacki premiera Gottwalda, počając się od inwestycji w wysokości 60 miliardów koron. Z kwoty tej przypada na przemysł 21 miliardów, na komunikację — 13, na przemysł budowlany — 21 i na rolnictwo 5 miliardów koron.

Podziemne kontakty PSL

Spoleczeństwo białostockie o działalności PSL

(PAP). Wojewódzka Rada Narodowa i Komisja Międzypartyjna 5 stronniczo zajmowały się sprawą działalności PSL w województwie białostockim, stwierdzając, że na terenie tego województwa kierowniczy aparat i kółka terenowe PSL współpracują z konspiracyjnymi organizacjami WIN i NSZ, wciągając w szereg PSL członków tych organizacji. Wprawdzie członkowie wojew. Rady Narodowej z ramienia PSL usiłowali dowodzić, że PSL nie ma nic wspólnego z podziemnymi organizacjami, lecz fakty mówią co innego.

Na terenie powiatu augustowskiego organa UB wykryły terrorystyczną grupę, złożoną z 5 członków PSL. W czasie rozprawy sądowej oskarżeni przyznali się do win, a przywódca bandy zeznał, iż celem bandy było obalenie ustroju demokratycznego w Polsce. Mordowali oni działaczy partii politycznych, organizując zbrojne napady na posterunki WP i MO i wojska radzieckie.

Powiatowy zarząd PSL w Augustowie pobit rekord reakcyjnego zażenienia, albowiem prezes zarządu powiatowego, okazał się agentem gestapo. W r. 1939 zbiegł do Prus wschodnich i niejednokrotnie przekraczał granicę ZSRR celem wypełnienia poleceń wywiadu niemieckiego. W r. 1941 powrócił do Augustowa i pełnił funkcje agenta swego szefa von Richtera.

Na terenie powiatu szczucińskiego zlikwidowana została przez oddziały wojskowe banda niejakiego Or-Ota, złożona z 12 osób, które przyznały się, iż Or-Ot był komendantem milicji w Elkku. Znalezione u nich prócz broni 250 legitymacji PSL in blanco, z tego 12 wypełnionych na nazwiska uczestników bandy. W archiwum bandy znaleziono życiorys Or-Ota następującej treści: „Od grudnia 1945 r. zacząłem działalność na terenie Grajewia. Zacząłem od karabinu maszynowego, po jakimś czasie zdobyłem kilka KB, a następnie większą ilość broni. Z każdym dniem oddział mój wzrastał. Zarówno ja, jak i moi współpracownicy są zapatorywań „PSL”.

Wśród aresztowanych w Białymstoku członków grupy terrorystycznej znalazł się członek PSL, który przyznał się, że do PSL został wciągnięty przez sekretarza zarządu wojewódzkiego. Przyjęty został do PSL bez poręczenia członków wprowadzających, jak tego wymaga statut stronnictwa. Wystarczyło oświadczenie, że za swą działalność był aresztowany przez UB w r. 1944.

Aresztowany w Bielsku członek podziemnej organizacji WIN okazał się również członkiem komisji rewizyjnej PSL w Bielsku. W Elkku UB aresztował 4 osobników, z których jeden będąc kasjerem „Społem”, usiłował wydać z kasy za pokwitowaniem organizacji podziemnej sumę 150 tys. zł.

Nie ograniczając się do aktów rabunku, grabieży i terroru, dokonywanych na przedstawicielach bloku demokratycznego i osobach, biorących udział w życiu politycznym kraju, kierownictwo jednostki PSL-u oraz jego szeregowi przedstawiciele rozprzestrzeniają wśród ludności antyrządowe pisma, mające na celu zdyskredytowanie i obniżenie najlepszych wysiłków

rządu. W tym celu rozdawane są komunikaty i okólniki, wydawane przez wydział prasy i propagandy NKW PSL, których treść nosi charakter wybitnie antydemokratyczny i antypaństwowy.

Podobnej treści komunikaty zostały rozpowszechnione na terenie woj. białostockiego. Źródłem tej oszczerczej kampanii w powiecie białostockim jest zarząd powiatowy PSL. Prezes zarządu PSL zeznał po aresztowaniu: „Przyznaję, że treść i komentowanie treści komunikatów PSL miało charakter wybitnie antyrządowy i podrywało zaufanie do rządu i urzędów wśród społeczeństwa”.

Analogicznej działalności dopuszczali się zarządy PSL i w innych powiatach woj. białostockiego, gdzie aresztowany został sekretarz zarządu powiatowego PSL oraz w Grajewie, gdzie aresztowano wiceprezesa zarządu powiatowego. On to na publicznym zebraniu w połowie lipca br., gdy była mowa, iż wielu żołnierzy poniosło śmierć od band leśnych, oświadczył: „To jest mało, trzeba było ich więcej wybić. Wszyscy powinniśmy iść i bić się z żołnierzami i kacapanami”.

Łączność kierownictwa PSL z reakcyjnym podziemkiem potwierdzona została na rozprawie

sądowej przeciw aresztowanym komendantom białostockiego okręgu WIN. Zastępca komendanta oświadczył m. in.: „Wnieksując z rozkazów z okręgu i z rozmów, przeprowadzonych przeze mnie z szefem okręgu białostockiego, doszedłem do przekonania, że wobec wejścia w skład rządu Jedności Narodowej kilku członków polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, narzą nielegalna organizacja musiała zmienić cele i zadania. Nowe rozkazy ustne i pisemne otrzymywane z białostockiego okręgu wyraźnie zaznaczyły, aby naszą pracą organizacyjną nie utrudniać osiągnięcia przez Mikołajczyka zamierzonych celów. Praca organizacyjna miała być nastawiona na wywiad i propagandę za przedstawicielem polskiego rządu emigracyjnego z Londynu i za utworzonym przez niego na terenie kraju PSL. Władze zwierzchnie wydały w początku września 1945 r. rozkaz poszczególnym komendantom obwodów, popierania PSL oraz umożliwienia rozwoju PSL na naszym terenie, propagowania go wśród ludności, a także masowego wstępowania naszych członków w szereg PSL. Stąd wyciągam wniosek, że władze zwierzchnie WIN mają łączność z władzami zwierzchnimi PSL”.

Jesteśmy z pełnym uznaniem dla BOS

Architekci radzieccy o odbudowie Warszawy

(PAP) Bawiący od tygodnia w Polsce architekci radzieccy prof. Czernyszew i Badurow podzielił się z przedstawicielami prasy swymi poglądami na temat odbudowy Warszawy.

— Przede wszystkim interesował nas plan odbudowy, a nie zajmowali się obecnie prowadzonymi robotami. Żeby budować, trzeba mieć plan, który musi się składać z planu długofalowego, uwzględniającego rozwijające się stale życie miasta i z planów krótkofalowych, obejmujących roboty na okres 3—5 lat. Z takimi właśnie planami zapoznaliśmy się w BOS-ie. Zarówno plan długofalowy, jak i plan obliczony na

najbliższe lata winny odpowiadać istotnym potrzebom kraju i miasta. Jest to bardzo poważna praca. Plan BOS jest zgodny z najnowocześniejszymi wymaganiami urbanistyki.

Zapoznaliśmy się nie tylko z planem budowy nowych dzielnic Warszawy, ale interesowaliśmy się także problemem odbudowy zabytków. Podejście do rozwiązania tego zagadnienia uważamy za całkowicie słuszne. Zwiedziliśmy również Kraków, jedno z ocalałych miast, gdzie poznaliśmy starą polską architekturę i zabytki kulturalne.

Życie polityczne

Plenarna konferencja Episkopatu polskiego, obradująca w Częstochowie w swoim komunikacie twierdzi, iż „kościół napotyka w swym działaniu na przeszkodę czynników wrednych, nieprzychylnych chrześcijaństwu oraz iż „różne czynniki usiłują wciągnąć kościół i duchowieństwo do rozgrywek politycznych”. Według tego komunikatu „katolicy polscy nie mają możliwości ewolucyjnej pracy nad społeczną przebudową kraju w duchu chrześcijańskim. Katolicy mają prawo do reprezentacji parlamentarnej, która by programem politycznym i społecznym, oraz składem osobowym wyrażała ich przekonania i wole”. — Biskupi polscy mogą być pewni, że i w dalszym ciągu nie będzie w Polsce partii politycznej, reprezentującej wyłącznie interesy kleru.

Kolejarze PPS-u na zjeździe w Poznaniu obradowali nad aktualnymi zagadnieniami, postanawiając zwiększyć współpracę z Polską Partią Robotniczą, omawiając zagadnienia gospodarcze kolejarzy i sytuację międzynarodową.

Jednolity front proletariatu jest tematem artykułu czołowego publicysty PPS dra J. Hochfelda w „Przeglądzie socjalistycznym”. Stwierdza on, iż jednolity front robotniczy jest niewzruszalnym kanonem polityki PPS i PPR, którego obie partie strzec muszą jak oka w głowie.

Aktywny PPS i PPR obradował nad zagadnieniami gospodarczymi w Bydgoszczy, ustalając konkretny plan ścisłego współdziałania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

„Nowe Wyzwolenie” przejawia najwyższą działalność organizacyjną w wojew. warszawskim, łódzkim, gdańskim, szczecińskim i dolnośląskim. Kongres stronnictwa odbędzie się w październiku. Prezes PSL „Nowe Wyzwolenie” oczekuje odpowiedzi ze strony CKW PSL na list otwarty: „Jaki jest stosunek PSL do „Nowego Wyzwolenia”.

Czytelnicy piszą

Po co? Nie zadaję pytania dlaczego, bo może pan Churchill ma dobrych przyjaciół w Wieluniu, a — po co? — jedna z ulic Wielunia, który pierwszy został zbombardowany nad ranem 1 września 1939, przez obecnych Churchill'a pupilków (pokrzywdzonych Niemców) nazywa się jego nazwiskiem. Czy już nie mamy imienia godnego Polaków, by ulicę nazwać tym imieniem? A może Chamberlain, a może Byrnes, a wreszcie Goeth?

Inwalida wojenny, były żołnierz
3-ciej Pomorskiej Dywizji

„Nie rzucim ziemi

skąd nasz ród“

Z przemówienia Prezydenta Bieruta

Prezydent Bierut wygłosił przed rozpoczęciem obrad Krajowej Rady Narodowej przemówienie, które podajemy w dłuższych wyjątkach. Prezydent Bierut zajął się przede wszystkim zagadnieniem Ziemi Odzyskanych zaatakowanych przez Byrnesa.

„Inicjatywa zmian terytorialnych podjęta przez trzy wielkie mocarstwa sojusznicze jeszcze w okresie wojny, uznawana za konieczne ustalenie granic powojennych naszego państwa w sposób, który by zabezpieczał:

- 1) pokojowe i przyjazne współzycie między Polską i jej sąsiadami przez likwidację dawnych sporów narodowościowych,
- 2) zjednoczenie w jednolitych ramach państwowych sąsiadujących z Polską narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego przez odpowiednie przesunięcie wschodniej granicy Polski zgodnie z zasadą etnograficzno-narodowościową,
- 3) przywrócenie Polsce jej przastarych ziem piastowskich, które były kolebką jej historii, a zostały jej wydarte metodą podboju i wielowiekowej brutalnej ekspansji niemieckiej;

4) skompensowanie uszczuplenia terytorialnych państwa polskiego na wschodzie w taki sposób, aby jego potencjał rozwojowy nie uległ osłabieniu”.

ZYSKI NIERÓWNE STRATOM

„Wierzyliśmy w to, że naszymi sojusznikami kieruje przede wszystkim chęć usunięcia wszelkich źródeł i przyczyn, rodzących spory, odwieczne konflikty sąsiedzkie i nastroje agresji, które tak fatalnie zaclężyły na losach narodów Europy w ostatniej wojnie i omal nie doprowadziły do zagłady cywilizacji ludzkiej. Polska pierwsza padła ofiarą tej agresji, zaś straty, które poniesiliśmy wskutek barbarzyńskiego najazdu przez upadek krwi i zniszczenia kulturalne i materialne, nie dadzą się naprawić i wyrównać nawet wysiłkiem całego szeregu pokoleń, ponieważ wiele z tych strat jest w ogóle nie do wyrównania. Zdaliśmy sobie sprawę, że usunięcie przyczyn i źródeł konfliktów międzynarodowych nie może nastąpić bez odpowiedniego, choćby bolesnego wyrównania odwiecznych sporów historycznych, bez odpowiednich ofiar i ustępstw wzajemnych, stanowiących warunek przyjaznego współzycia, współpracy i pomocy

sąsiedzkiej, przynoszącej narodom olbrzymie korzyści wzajemne”.

AGRESOR ZAPRZECZA NASZYM PRAWOM?

„Kto może nam zaprzeczyć tego prawa do naszej ziemi? Agresor i najeźdźca, który wydarł nam tę ziemię przemocą? Pacyfiści, dla którego prawa historyczne są bez znaczenia? Ale przecież odzyskaliśmy ją nie drogą wojny odwetowej, nie przez napaść na dawnego agresora, lecz przez jego klęskę, przez odparcie napastnika w wyniku zwycięskiej, słusznej i sprawiedliwej wojny obronnej, w wyniku wysiłku narodów zjednoczonych, mających na celu trwale zabezpieczenie międzynarodowej współpracy pokojowej”.

TRZEBA PRZESTRZEĆ PP. BYRNESA I CHURCHILLA

„Czy tylko dlatego, że Polska nie jest państwem imperialnym, żadna zasada poszanowania jej praw nie obowiązuje pewnych składników reakcyjnych polityków i mężów stanu? Dość postawić takie pytanie, aby ujawnić całą jałowość i niewłaściwość stanowiska w wypowiedziach, którymi pp. Byrnes i Churchill niepokoją stosunki międzynarodowe, w jakich wytworzeniu się odegrali sami niepoślednią rolę”.

Jeśli znajdują się politycy, którym się zdaje, że te zmiany można podejmować i rewidować dowolnie w różnym czasie i przy różnych okazjach metodą takich, czy też zgoła odmiennych pomysłów, takiej, czy też odmiennie uchwały pewnego gremium polityków, to nie pozostaje nic innego, jak tylko powiedzieć im, że się mylą głęboko i fatalnie, nie pozostaje nic innego, jak przestrzec tych polityków, że ich pomyłki i opinie mogą mieć katastrofalne skutki, że mają one niepożądanie tak tragicznie i tak krwawo i ciężko zdobyty pokój międzynarodowy”.

NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD“

Ten, kto pragnąłby obiektywnie, sprawiedliwie i bezstronnie ocenić wysiłki i wyniki naszej pracy, wykonanej w ciągu niespełna półtora roku od chwili zakończenia wojny na Ziemiach Odzyskanych, powinien być przychylny na naszą uroczystość dożynek, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Opolu lub na dożynki, które odbędą się jutro lub pojutrze w Szczecinie. Byli tam w Opolu obecni przedstawiciele wielu przyjaźniących z nami krajów i narodów. Nie wątpię, że stwierdzą oni bezstronnie ten fakt, iż dzisiaj już Ziemia Zachodnia są przez Polskę w pełni zasymilowane i zagospodarowane nienależnie, jeśli się zważy na trudności obiektywne, z jakimi zetknąć musieli się osadnicy i autochtoni przy zagospodarowaniu tych terenów. Dla nas zaś szczególnie radosnym jest fakt, że na ziemiach tych rozbrzmiewają już zwroty i pieśni polskiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, że matki autochtonki, których przodkowie od stuleci nie słyszeli mowy polskiej, dzisiaj już zdolały nauczyć swe dzieci nie tylko jej brzmienia, ale wszczeplić im rozkosz jej używania.

Oświęcim — jako pomnik martyrologii

Na początku r. b. premier Osóbka-Morawski zarządził roztoczenie stałej opieki nad terenami obozowymi w Oświęcimiu, którą formalnie przejął, jako nad pomnikiem martyrologii, ministerstwo Kultury i Sztuki (wydz. pomników-martyrologii).

W marcu r. b. na zebraniu Zarządu Głównego Związku b. Więźniów Politycznych, które odbyło się pod przewodnictwem p. o. Cyrankiewicza, ustalono został Zarząd Ochrony nad terenem oświęcimskim i nad przyszłym muzeum. Kierownictwo Zarządu powierzono prof. Tadeuszowi Wąsowiczowi.

Teren obozu, który do niedawna zdany był na plagę hien cmentarnych, ostatnio — dzięki energicznej akcji b. więźniów, przy współdziałaniu czynników miejscowych i energicznej pomocy organów bezpieczeństwa — został z tych przestępczych jednostek całkowicie oczyszczony.

Projekt utworzenia z Oświęcimia i Brzezinki pomników polskiego i międzynarodowego męczeństwa, zgłosiło na plenum KRN kilku postów z postem Fiderkiewiczem na czele. Poselska komisja KRN, której przekazano wniosek p. o. Fiderkiewicza i tow.

powierzyła go komisji rzeczoznawców, złożonej z przedstawicieli ministerstw: sprawiedliwości, odbudowy, kultury i sztuki oraz Zw. b. Więźniów Politycznych.

Prace rzeczoznawców pod przewodnictwem posta prof. Leszczyńskiego i przy niezwykle wydajnej pomocy inż. Wandy Wyszynskiej, dały następujące wyniki: 1) opracowano koncepcję Oświęcimia jako pomnika męczeństwa, 2) teren został rozplanowany, 3) opracowano projekt dekretu w sprawie Oświęcimia. Jeżeli chodzi o koncepcję pomnika męczeństwa, to obejmuje ona Oświęcim i Brzezinkę. Z Oświęcimia stworzone będzie muzeum, a w Brzezinkach zrekonstruowane będą całkowicie: obóz żeński i 40 baraków drewnianych, inne baraki komisja postanowiła przekazać na rzecz mieszkańców spalonych wsi okolicznych.

Plan Muzeum Oświęcimskiego przewiduje w poszczególnych blokach takie działy, jak: Niemcy a Polska, SS i więźniowie, praca, życie i śmierć w obozie, gaz i krematoria, historia Oświęcimia, „Kanada” (rzeczy po zagazowanych). Dwa bloki mają

być przeznaczane na mauzoleum. Szereg bloków oddanych zostanie narodom, których przedstawiciele byli więźniami w Oświęcimiu. Poza tym na kilku blokach utworzy się obozy w Dachau, Buchenwaldzie, Sachsenhausen itd.

Opracowanie kompozycji plastycznej z terenów obozowych spoczywa w rękach prof. architekta Romualda Gutta.

Z zajmującego przestrzeń 40 km dawnego t. zw. K. L. Interesogebiet Ausschwitz, komisja wydzieliła 1.300 ha z tym, że część będzie przeznaczona na muzeum, a część dla celów gospodarczych (m. in. stawy rybne w Harmenzach, inspekty itd.). Ta część gospodarstwa stanowiła uprzednio własność barona Zwillinga. Projekt dekretu przewiduje wywłaszczenie za odszkodowaniem.

Projekt ten pomyślany jest w ten sposób, że część gospodarza, łącznie z funduszami zagranicznymi, ma w przyszłości służyć na utrzymanie muzeum. Przewiduje się oddanie opieki nad kompleksem oświęcimskim Związkowi b. Więźniów, który — poprzez specjalny organ (Radę) powołany przez prezesa Rady Ministrów, będzie sprawował opiekę moralną nad całością i opiekę faktyczną nad częścią gospodarczą; natomiast ministerstwo kultury i sztuki sprawować będzie opiekę nad stroną muzealną.

Projekt dekretu zreferowany został na ostatnim posiedzeniu Komisji Poselskiej KRN przez naczelnika Wydziału Pomników Martyrologii C. Rajewskiego. (PAP)

RASIZM SZALEJE W USA

Zycie gospodarcze

Postępy naszego przemysłu

(Cyfry, które napelniają optymizmem)

Przemysł metalowy postawił sobie za zadanie odbudowę gałęzi przemysłu, które odgrywają zasadniczą rolę dla całości produkcji. Oto kilka cyfr, ilustrujących zamierzenia naszego przemysłu metalowego na okres trzyletni. W roku 1946 wyprodukujemy 127 parowozów, w roku 1949 — 300. W bieżącym roku wagonów towarowych zbudujemy 6.000, w roku 1949 — 14.800; wagonów osobowych wyprodukujemy w roku 1946 — 25, w r. 1949 dojdziemy 960. Ilość tokarek rewolwerowych i automatycznych osiągnie w r. 1949 liczbę 1.300. Wartość produkcji maszyn rolniczych osiągnie w r. 1949 wysokość 5.813.000 zł. Wartość obrabiarek w roku 1949 wyniesie 126.750.000 zł. Łączna wartość wyprodukowanych w roku 1949 przez przemysł metalowy przedmiotów wyniesie 1.259.397.000. Ilość robotników wzrośnie od obecnej cyfry 110.000 do 173.000 ludzi. W r. 1947 uruchomionych zostanie 261 fabryk. W r. 1947 eksport nasz wyniesie 20.080.000 zł., w r. 1949 — 48.980 tys.

Na konferencji prasowej Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego zapoznaliśmy się z osiągnięciami w tej dziedzinie. Przemysł włókienniczy zatrudnia (obok przemysłu węglowego) największą ilość pracowników (około 250 tys. robotników). Tytułem ubezpieczenia społecznych wpłaca sumę 1.950 milj. zł. Na cele wczasów robotniczych wydatkowano 21.750.499 zł., wzięło w nich udział 9.000 robotników, którzy przebywali w udrożkach 120.502 dni. Na cele sportowe wydzielono b. r. 21.332.000 zł kredytów. Istnieje obecnie 46 przyfabrycznych kół, liczących 5.378 członków. Rozporządzają one 16 boiskami piłkarskimi, 15 boiskami do gier sportowych, 19 salami gimn. trzema przystaniami i 8 kortami tenisowymi. (PAP).

Do kiedy można nabywać mienie opuszczone?

KRAKÓW (k). Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Krakowie zawiadamia, że termin składania wniosków o nabycie ruchomości opuszczonych i poniedziałek upływa z dniem 30 listopada br. Posiadacze ruchomości opuszczonych i poniedziałek, którzy do dnia 30 września br. złożyli wnioski o nabycie tych ruchomości, będą mogli korzystać z pewnych udogodnień, których nie będzie się stosować po tym terminie. Oddział Sprzedaży Ruchomości urzęduje począwszy od dnia 12 września br. w godz. od 8 — 18, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Stenografkę(a) ze znajomością języków na godziny wieczorne lub nocne przyjmie natychmiast Redakcja „Echa Krakowa”

Stany Zjednoczone przeżywają okres niebywałego szaleństwa rasistowskiego. Po całym kraju przechodzi fala prześladowań antymurzyńskich. Prasa amerykańska donosi, że w ciągu ostatnich tygodni w stanach południowych zanotowano więcej wypadków lynchu, niż w ciągu wielu ubiegłych miesięcy. Gazety podkreślają, że nie ma prawie przeciętnego mieszkańca w stanach południowych, który by nie wykazał podniecenia w czasie rozmowy na temat zagadnienia murzyńskiego.

Czym się tłumaczy zaognienie kwestii murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych po wojnie?

WOJNA WZMAGA „NIEBEZPIECZNE ŻĄDANIA” MURZYŃCÓW

W czasie ubiegłej wojny Murzyn amerykański wiernie spełnił swój obowiązek obywatelski na polu walki i w tym przekonaniu powrócił do domu. Ponieważ jednak obowiązki żołnierskie były pełnione przez niego na równi z białymi, przeto i prawa Murzyna nie powinny być szczyplejsze od praw białego — tak przynajmniej rozumowały zdemobilizowani czarni. Fala nienawiści rasowej do Murzynów przybrała szczególnie wielkie nasilenie właśnie w związku z poczuciem, że Murzyn na polu walki faktycznie sam zrównał się z białym. Odtąd nienawiść rasowa przybiera zdecydowanie czynny charakter. Dla nastrojów panujących w USA w związku ze sprawą murzyńską charakterystyczne jest takie opowiadanie, zanotowane przez korespondentkę „France Soir”. Nauczycielka w szkole dziewczęcej zadaje pytanie: „Co należało by jako karę zrobić Hitlerowi, gdyby się dostał w nasze ręce?” Dziewczynka murzyńska w wieku jedenastu lat odpowiada bez namysłu: „należało by go pomalować na czarno i wysłać do Stanów Zjednoczonych”. Ze nie są to jedynie tylko żarty, na to wskazują następujące opowiadania, które obiegają całą prasę amerykańską i robią wielkie wrażenie na czytelnikach.

KU-KLUX-KLAN W AKCJI

W stanie Georgia, w którym bezwzględna większość ludności stanowią właśnie Murzyni, nadeszły wybory na stanowisko gubernatora. W

Wielki eksperyment socjalny w Anglii

Jeszcze tydzień lub dwa tygodnie temu mało ludzi poza Wielką Brytanią (i niewiele też w samym kraju) nie słyszało w ogóle o mieście Stevenage. Obecnie zaś to kwitnące miasteczko z 5-tysięczną ludnością, położone wśród bogatych obszarów miejskich okręgu Hertfordshire, 32 mile na północ od Londynu znajduje się na drodze ku sławie międzynarodowej.

Zacnie się od niego sensacyjny eksperyment nie mający prawdopodobnie dotąd nic równego na świecie — a mianowicie założenie dwudziestu kilku miast, liczących po 50.000 mieszkańców, wybudowanych naokoło istniejących już wsi w usiłowaniu bardziej równomiernego rozdziału ludności i przemysłu po całym kraju. Trzydziestą lat temu lub więcej Wielka Brytania była pionierem w konstrukcji miast-ogrodów i osady Lethworth i Wolwyn — również w okręgu Hertfordshire — dają świadectwo o tych wcześniejszych planach. Ale miasto Stevenage i te, które po nim przyjdą, nie będą miastami-ogrodami, albo miastami satelitami. Nip będą one miejscami wypoczynku, skąd mieszkańcy każdego ranka udadzą się pociągami do biur i fabryk o wiele mil oddalonych. Będą one, jak to brytyjski Minister Planowania Wsi i Miast p. Lewis Silkinn wyraził, społecznościami w sobie zwartymi z właściwą równowagą przemysłu i ludności. Ambasada Brytyjska Wydział prasowy

Okręgu wyborczym Rupert na tysiące Murzynów zaledwie jednego uprawniono do głosowania. Reszta została pozbawiona swoich praw przez zawile sztuczki w interpretacji ustawy wyborczej. Jednakże temu jednemu czarnemu wyborcy nie sędzone było oddać swego głosu. W porze posiłku przed jego domem zjawili się czterech białych, którzy wywołali go na zewnątrz. Murzyn został dostojnie zmasakrowany. Jedynym czarnym wyborcą okręgu Rupert zmarł w meczarniach.

Policja przeprowadzająca dochodzenia, zdołała jedynie ustalić, że Murzyn został zgładzony przez białych współwyborców, działających oczywiście „w koniecznej obronie własnej”.

W tym samym stanie miał miejsce inny fakt. Oto w miejscowym więzieniu znalazł się robotnik rolny, Murzyn, pod zarzutem zżarcia białego szyletem. Zwolniony za kaucją, wyjechał z więzienia w towarzystwie kilku swych krewnych. Po drodze napadła na nich banda Ku-Klux-Klanistów, którzy wszystkich przywiązali do drzewa i rozstrzelali z rewolwerów. Oczywiście, jak w poprzednim, tak i w tym wypadku

HIMMLER CHIŃSKIEGO GESTAPO

Podczas strajku studentów w jednym z miast chińskich agenci tajnej policji rządu chińskiego użyli granatów. Działo się to w grudniu 1945 roku. Od tego czasu zanotować można setki wypadków, w których chińskie gestapo wstawiało się swoją brutalnością.

Napadało ono na lokale demokratycznych pism, przeprowadzało zamachy na członków obozu postępowego itd.

Przywódcy partii rządowej usprawiedliwiają się, iż są to zbrodnie pojedynczych grup terrorystycznych, lecz fakty mówią o czym innym.

Himmler chińskiego gestapo, Daj Li przeszedł przeszkolenie w szkole niemieckiej policji politycznej, tworząc potem aparat złożony z blisko pół miliona tajnych agentów, pracujących we wszystkich dziedzinach życia politycznego. Stworzono równocześnie własne więzienia, obozy koncentracyjne i szkoły. W czasie wojny tysiące młodzieży

mimo interwencji samego gubernatora, sprawców nie wykrył.

W innym wypadku skazany na więzienie za rzekomą kradzież siodła Murzyn, został wypuszczony za kaucją na żądanie swego pracodawcy, który go potrzebował do zbioru kukurydzy. Chlebodawca ten doprowadził Murzyna na pobliską łąkę, gdzie już oczekiwali Ku-Klux-Klanści, uzbrojeni w pejsze i kij. Murzyna bito do tego stopnia, że zmarł z upływu krwi. Zwłoki jego znaleziono w stawie odległym od miejsca egzekucji o sto kilometrów. Sprawców tym razem ujęto i postępowanie sądowe wykazało, że posadzenie Murzyna o kradzież było fałszywe. Wszyscy sprawcy zostali wypuszczeni na wolność za kaucją w wysokości 2.000 dolarów.

Prześladowanie Murzynów istnieje i przybiera formy zbiorowego, rasistowskiego szaleństwa. Sprawa ta była kiedyś przedmiotem specjalnej wypowiedzi Roosevelta, gwarantującej Murzynom całkowitą obronę ze strony państwa. Jednakże śmiercią Roosevelta omawiane przez niego gwarancje poszły w zapomnienie. Szaleństwo przybiera na sile i rzuca ponury cień na amerykański kontynent. kl.

chińskiej walczyły przeciw japońskiej „piątej kolumnie”. Ludzi tych wciągnął do swej służby chiński Himmler, a jeśli nie nadawali się, lub odmawiali współpracy — likwidował ich.

W chińskim gestapo panuje system podwójnego szpiegostwa. Tajni agenci są kontrolowani przez specjalnych wywiadowców. Okazało się, iż wielu z nich ma na sumieniu współpracę z Japończykami, a nie przeciwnie Japończykom. Gestapo chińskie zarabiało kolosalne sumy na przemyśle towarów i na podejranych transakcjach.

Działalność gestapo chińskiego wykryła się w roku 1944, w czasie rokowań o utworzenie rządu koalicyjnego. Gestapowcy chińscy, uważając, że przy rządzie tym nie będzie dla nich miejsca, przechodzili na stronę Japończyków, lub zgłaszali się do władz komunistycznych opowiadając o swej działalności. Sam Daj Li zginął w katastrofie lotniczej.

Partia Komunistyczna Szwecji

W roku 1944 demokratyczne partie Szwecji i Związki Zawodowe określiły swoje stanowisko programowe w ówczesnych wyborach. W bloku partii demokratycznych Szwecji jedno z czołowych miejsc zajęła wtedy Komunistyczna Partia Szwecji. Na trzydziestym kongresie partyjnym zostały poddane szczegółowej dyskusji sprawy przemysłu i rolnictwa.

W roku 1940 partia liczyła 11.000 członków, w roku 1944 — 22.000, w roku bieżącym liczba członków wynosi 48.000. W końcu czerwca br. liczba ta wzrosła do 50.000. W roku 1944 w partii było 3.896 kobiet. W roku 1946 liczba ta wynosi 7.197.

Podobny wzrost cechuje młodzieżowy ruch komunistyczny. W roku 1944 „Młodzieżowa Liga Komunistyczna” liczyła 192 kluby, skupiające w nich 5.900 członków. W roku bieżącym liczba klubów wynosi 434, liczba członków — 17.230. Z klubów młodzieżowych do szeregów partii przeszło w ciągu ostatniego roku 1.400 osób.

Przywódcą szwedzkiej partii komunistycznej jest Linderot, cieszący się wielkim zaufaniem i popularnością wśród szwedzkich mas robotniczych. Jest on jednym z najstarszych członków parlamentu szwedzkiego. W swoim sprawozdaniu na trzydziestym kongresie partyjnym określił on rolę partii w obecnym okresie, zaznaczając, że po rozgromieniu faszystów nadchodzi okres realizacji demokratycznych postulatów, w walce o które partia powinna zająć miejsce przedujące. Jest ona integralnym czynnikiem robotniczego ruchu i jego czołowym oddziałem. W budowie nowego, socjalistycznego świata, partia powinna odegrać należną jej wielką rolę. Omawiając stosunki międzynarodowe, tow. Linderot zwrócił uwagę na jaskrawą, szczególnie obecnie, podział świata na ugrupowania reakcyjne i demokratyczne.

Ostrej krytyce w swoim sprawozdaniu Linderot poddał politykę zagraniczną Szwecji, charakteryzując ją jako niedemokratyczną. Chwiejność tej polityki wyraźnie została wykazana w czasie wojny, kiedy „neutralność” właściwie polegała na popieraniu tendencji niemieckich. Podobne stanowisko wobec Hiszpanii, wzorowane na przykładach Ameryki i Anglii, należy uznać za chwiejne i niedemokratyczne. Partia żąda demokratycznej polityki zagranicznej Szwecji, nierozdzielnej od demokratyzmu polityki wewnętrznej.

Linderot wskazał na konieczność zjednoczenia sił demokratycznych w kraju w celu przeprowadzenia „powojennego programu”, którego zasadnicze hasła dadzą się ująć w następujące trzy punkty: 1) Praca dla wszystkich; 2) podniesienie stopy życiowej mas pracujących i 3) wyraźna i realna demokratyzacja życia społecznego.

Jeżeli idzie o układ sił wewnątrz Szwecji, to należy stwierdzić, że oprócz mas robotniczych, wynoszących w stosunku do całości ludności 56% po stronie demokratycznego programu stoją liczne Związki Spółdzielcze i chłopstwo.

Komunistyczna Partia Szwecji prowadzi walkę o demokratyzację szkolnictwa, wychowania, administracji publicznej i sił zbrojnych. Najważniejszym czynnikiem dla osiągnięcia tego celu jest uzyskanie całkowitej jednolitej klasy robotniczej. Dlatego też w swoim sprawozdawczym referacie Linderot położył na tę jedność bardzo silny akcent. K. L.

Prawo dla każdego

TADEUSZ ZE ZWIERZYŃCA. Dekret o podatkach komunalnych został ogłoszony dnia 24-go maja b. r. w dziewiętnastym nrze Dziennika Ustaw. Dekret ten postanawia, że podatkami komunalnymi są: podatek od nieruchomości, gruntowy, od lokali, od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz podatek od kopalni. Podatkowi od lokali podlegają wszelkiego rodzaju pomieszczenia w nieruchomościach, zajęte zarówno na cele mieszkalne jak i na cele użytkowe.

Ważny jest przepis, że za podatek ten odpowiadają solidarnie z podatnikiem wszystkie osoby zajmujące z nim lokal lub jego część, dlatego też o ile jest Panu zbyt trudno zapłacić cały wymierzony podatek samemu, powinien Pan rozłożyć go proporcjonalnie na wszystkie osoby, które wraz z Panem mieszkanie zajmują. JERZY M. OSIEDLE OF. Mimo, iż Pan jest właścicielem domu — musi Pan zapłacić także podatek od lokali, gdyż zajmuje Pan we własnym domu mieszkanie. Obowiązuje Pana zatem i zapłacenie podatku od nieruchomości i podatku lokalowego, gdyż mieszkając w innym domu musi Pan tak samo płacić podatek od zajmowanego lokalu, jak wszyscy inni lokatorzy.

LETNICZKA Z MYŚLENIC. W sprawie, o którą Pani zapytuje dała nam Pani informację bardzo skąpe i to jedynie na marginesie innych kwestii, poruszonych w liście do redakcji. Dlatego też trudno nam wyczerpująco odpowiedzieć. Jeżeli owa gospodyni wprowadziła letniczkę w błąd i na skutek tego osoba ta zawarła niekorzystną dla siebie umowę, to jest to przestępstwo i można by oddać sprawę prokuratorowi; mamy jednak wrażenie, że tu wypadek taki nie zachodzi i że można by tu tylko na drodze cywilnej żądać zwrotu wpłaconej kwoty z powodu niedotrzymania warunków umowy. Je-

żeli jednak ta gospodyni jest znana z tego, że przyjmuje letników i bierze od nich z góry pieniądze, a potem swym zachowaniem zmusza ich do opuszczenia mieszkania, by je wynająć innym na innym, to powinna Pani czy też osoby zainteresowane zawiadomić o tym władze miejscowe.

MGR. ZBIGNIEW Ż. Dziękujemy za słowa uznania dla naszego kącika prawnego, ale wyjaśniamy jednocześnie, że nasza odpowiedź dla „Krakowianina” nie była pomyłką ani przeoczeniem. Sprawa ta jest istotnie przedmiotem sporów między prawnikami i interpretuje się ją dwójako: tak jak my i tak jak Pan, niemniej jednak nasza opinia jest opinią oficjalną sędziów i dlatego musieliśmy ją podać zapytującemu, niezależnie od tego, czy jest on laikiem, czy ukrytym pod pseudonimem prawnikiem, jak to miało miejsce z Panem.

Ponieważ przypuszczalnie interesuje się Pan w ogóle literaturą prawniczą, przeto musiał Pan zauważyć, że niezależnie od nas i nawet później od nas identyczna opinia była wyrażana w analogicznych sprawach w innych pismach prawniczych. — Praktycznie rzecz biorąc — wypadki tego rodzaju są niezmiernie rzadkie i niewątpliwie dlatego nie ma co do nich zgody między prawnikami. Jeżeli jednak ma Pan jakieś orzeczenie lub zna Pan konkretne fakty innego rozstrzygnięcia tej sprawy, to prosimy o zakomunikowanie nam ich zarówno ze względów teoretycznych jak i dla dobra naszych czytelników. Ta dyskusja bardzo nas cieszy i chętnie będziemy ją kontynuować, a dla uzupełnienia jej podajemy, że wiadomo nam, iż np. sądy wojskowe przedwojenne rozstrzygały te sprawy tak samo jak rozstrzyga się je dzisiaj i jak to właśnie podaliśmy w naszej odpowiedzi.

MASZYNY

do pisania, liczenia i szycia
poleca po cenach przystępnych

firma

St. Janas i Wł. Kostrz

Kraków, ul. Radziwiłłowska 33/35

(róg ul. Lubickiej)

Za co sędzimy zbrodniarzy

GŁOSY PRASY AMERYKAŃSKIEJ

NEW YORK HERALD TRIBUNE

„Jakkolwiek nowe problemy stoją dziś przed miastami i narodami świata, jakkolwiek stare spory i ambicje trwają w tym czasie niespokojnego i niełatwego pokoju, nie można jednak zapomnieć, że poruszone sumieniem lub strachem narody połączyły się, niedawno w skutecznym wysiłku obalenia potężnego, groźnego zła.”

„Zbrodnie Niemiec hitlerowskich leżą nie dźwieniu wojny napaści, nie tylko w poddażeniu wojny napaści, nie tylko w poddażeniu się dyktaturze, nie tylko w zgodzie na takie akty barbarzyństwa, jakie zwykli towarzyszyć wojnom i dyktaturze. Rzecz Hitlera przekroczyła wszelkie granice znanej nam zbrodniczości wszechpotężnego państwa, działając pod wpływem czystego szaleństwa.”

„Ilość ludzi poświęconych z premedytacją hitlerowskiemu bożkowi rasy i siły — nie w bitwie lub przypadkowych gwałtach, lecz w dążeniu do wyniszczenia narodów — jest poza możliwością obliczenia, niemal poza wyobrażeniem.”

PHILADELPHIA INQUIRER

„Żadna kara, jaką Göring i reszta morderców z ławy oskarżonych może ponieść, nie wyrówna cierpienia i zniszczenia, za które są oni w każdym calu odpowiedzialni na równi z Hitlerem.”

„Lecz nie da się oczyścić świata tak długo, jak długo ci archybrodniarze będą żywi w nim przebywać. Świat musi się ich pozbyć. Kara na którą w sposób tak przerażający zasłużyli, nie może być odwołana.”

WASHINGTON POST

„21 przywódców hitlerowskich, którzy przemawiali we własnej obronie przy zamknięciu przewodu procesu przestępców wojennych w Norymberdze, było członkami sprzyświeżeni..., które wyróżniło się zbrodniami bardziej ponurymi od tych, jakie kiedykolwiek stwierdziły dzieje ludzkości. Jest więc najwyższą koniecznością moralną, by ludzie ci zostali skazani, — jeśli skazani zostaną — nie dlatego, że ich plany zawiodły, lecz dlatego, że świadomo i z premedytacją sprzyświegli się, by zniszczyć pokój i wolność świata.”

„Dla dobra potężności obszerne dzieje hitlerizmu zostały wydobyte na jaw i ustalone w Norymberdze. Wielu ludziom proces ten wydaje się słaby i niestarannie prowadzony. Ci, którzy myśleli o nim jako o narzędziu propagandy dla narodu niemieckiego byli rozczarowani. Lecz celem oskarżycieli było wymierzenie sprawiedliwości i to w ten sposób, by przekonać wszystkich, którzy mogą przeglądać proces w przyszłości, że wyrok nie był tylko wyrokiem zwycięzców, lecz sumienia świata. To jest rzeczą najważniejszą; los oskarżonych, ludzi już obalonych i zniszczonych ma znaczenie przypadkowe. Jedynie jeśli potężność dojrzy podstawę moralną tego, co zostało dokonane w Norymberdze, może długi przewód sądowy zakwitnąć w nowy system prawa światowego”. (ZAP)



Kto zdobędzie puchar Kałuży

Stoimy w przededniu zakończenia jednej z większych imprez piłkarskich, jaką bezwątpienia są rozgrywki o puchar śp. Kałuży.

Z czterech ubiegających się na początku turnieju o to zaszczytne trofeum miast — spośród zespołów Krakowa, Warszawy, Śląska i Poznania obecnie po rozegraniu większości wyznaczonych spotkań na czele tabeli ułożyły się Kraków i Warszawa.

Rozgrywki wstępne, które nie były początkowo zbyt atrakcyjne, z chwilą wejścia w stadium końcowe zaczynają wyraźnie skupiać na sobie zainteresowanie całej opinii sportowej.

Zdobycie pucharu bowiem to nie tylko pojedynczy sukces danego miasta, to równocześnie stwierdzenie przodującego stanowiska danego okręgu w piłkarstwie polskim, to uzyskanie niejako tytułu nieoficjalnego mistrza Polski, tym godniejsze podkreślenia, że zdobyte nie w rozgrywkach o systemie pucharowym, przy którym jedna czasem niedyspozycja spowodować może odpadnięcie najlepszej nawet drużyny — ale uzyskane w sprawiedliwie przeprowadzonych bojach, każdego z każdym.

Dzisiaj stoimy przed końcowymi rozgrywkami — kto będzie zdobywcą pucharu?

Dwa miasta w tej chwili pretendują o tytuł najlepszego ośrodka piłkarskiego w Polsce — Kraków i Warszawa.

Kraków po odniesionych dotychczas zwycięstwach nad Śląskiem i Warszawą przy jednym remisie i jednej przegranej wydaje się być mimo równej ilości zdobytych i straconych punktów z Warszawą wyraźnym faworytem. Duży wpływ na ostateczny układ tabeli mieć będą jutrzejsze spotkania Krakowa z Poznaniem w Krakowie i Warszawy ze Śląskiem na Śląsku.

O ile zwycięstwo Krakowa nie powinno być specjalnie trudne dzięki własnemu terenowi i dobrej stosunkowo formie swych reprezentantów, o tyle wynik meczu Warszawa — Śląsk zakończyć się powinien raczej korzystnie dla piłkarzy śląskich.

Jeśliby w Warszawie udało się wywieźć z gorącego terenu śląskiego cenne punkty, to mecz Warszawa — Kraków, który odbędzie się w Warszawie, będzie decydującym o zdobyciu pucharu.

Przypuszczamy, że w jutrzejszym meczu z Poznaniem piłkarze krakowscy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. — Stawką jest tu przecież nie tylko puchar, ofiarowany ku uczczeniu pamięci najlepszego piłkarza polskiego, Krakowianina Kałuży, chodzi również, jak już wspominaliśmy, o podkreślenie przodującego stanowiska Krakowa w piłkarstwie polskim.

Kraków i Warszawa to zdecydowani finaliści pucharu. Śląsk i Poznań walczyć będą o trzecie i czwarte miejsce.

Jaki będzie ostateczny układ tabeli, czy nie zaistnieją jeszcze jakieś niespodzianki, przekonamy się wkrótce, jutrzejsza niedziela powinna wybitnie dopomóc do wyjaśnienia sytuacji.

Celem lepszego zorientowania czytelników w przeprowadzonych dotychczas rozgrywkach podajemy tabelkę pucharu.

	Ilość punktów	Stos. bramek
1. Kraków	5	10:6
2. Warszawa	5	10:10
3. Śląsk	4	7:6
4. Poznań	2	8:13

Tylko Kolczyński wygrywa

W pierwszym dniu Wszechsłowiańskiego turnieju bokserskiego w Pradze z udziałem Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Jugosławii bokserzy polscy osiągnęli następujące wyniki:

Kolczyński (Polska) wygrał na punkty z Ticiem (Jugosławia).

Grzywacz (Polska) zremisował z Strbą (Czechosłowacja).

Stasiak (Polska) przegrał z Zacharą (Czechosłowacja).

Leczowski (Polska) przegrał z Dittrem (Czechosłowacja).

Szczegóły turnieju podamy jutro.

Turniej Drużyn Poczтовых

Na stadionie K. S. Cracovia o godz. 9-tej został uroczystie otwarty turniej drużyn pocztowych z całej Polski. Gości przywitał prezes Zw. Zaw. Prac. P. i T. ob. Kaznowski Tadeusz. Imieniem ministra Poczty i Telegrafów przemówił dr. Argasiński, a imieniem PZPN-u płk. Reyman. Po przemówieniach, przy dźwiękach marsza odegranego przez orkiestrę pocztowców — drużyny biorące udział w turnieju przedefilowały przed trybuną. Na boisku pozostają drużyny Gdańska i Wrocławia.

PKS Gdańsk—PKS Wrocław 9:2

Niedawno zmontowany zespół PKS Wrocław tylko do przerwy był przeciwnikiem równorzędnym, choć i w tym okresie czasu więcej z gry miała drużyna PKS Gdańsk.

Po przerwie PKS Wrocław opada z sił i całkowicie oddaje inicjatywę przeciwnikowi. Gdańszczanie górowali przede wszystkim w linii ataku, którym doskonale kierował Grządziel. Poza nim na wyróżnienie zasługują Kask i Kierysz. Bramki dla zwycięzców strzelili: Grządziel (4), Kask (2) oraz Milewczyk, Lachowicz i Kierysz po jednej.

PKS Bydgoszcz—PKS Poznań 2:1

O ile pierwszy mecz prowadzony był w atmosferze naprawdę rodzinnej, to druga para rywali walczyła ze sobą ostro nie szczędząc siły fizycznej, a mecz żywo przypominał boje piłkarskie o punkty.

PKS Bydgoszcz, to drużyna lepiej zaawansowana technicznie, ale składająca się przeważnie z zawodników starszych, miała przewagę jedynie do przerwy i w tym okresie gry zdobyła dwie bramki ze strzału Owczarka i Czajowskiego (z karnego).

Po przerwie PKS Poznań, mający w swym składzie przeważnie zawodników młodszych lepiej wytrzymuje tempo gry i w miarę postępu czasu uzyskuje coraz większą przewagę. Na kilkanaście minut przed końcem gry konieczny uzyskuje piękną główkę jedyną punkt dla swoich barw. W ostatnich minutach Poznaniacy przyciniają silnie, ale Bydgoszczanom udaje się utrzymać wynik aż do końcowego gwizdka sędziego.

W drużynie zwycięzców wyróżnić trzeba bramkarza Burkhardta Henryka, który spokojną i pewną obroną bramki przyczynił się wydatnie do utrzymania wyniku. Poznaniacy grali bardzo ambitnie i wynik remisowy lepiej odzwierciedlił przebieg gry.

PKS Katowice—PKS Szczecin 3:0

Wynik ten jest niespodzianką gdyż PS Szczecin, mistrz swego okręgu, typowany był na zwycięcę

turnieju. Zawodnicy tej drużyny przedstawiają się fizycznie doskonale, grają systemem półgórnym, a szybkość jest ich głównym atutem.

Ślązacy, lepiej zaawansowani technicznie, wykazali większe zrozumienie dla gry zespołowej i mimo całkowite wyrównanie gry, potrafili rozstrzygnąć mecz na własną korzyść.

Mecz prowadzony był w żywym tempie, walczone zażarcie o każdą piłkę, przy czym nie obeszło się bez kontuzji.

W drużynie śląskiej na wyróżnienie zasługują: prawy obrońca Kwiecień, grający jednak trochę za ostro, Garus w pomocy, prawoskrzydłowy Kołodziej oraz b. dobry technicznie Wajda.

Bramki strzelili: Wojtala (2) i Nawrat (1).

PKS Kraków—PKS Warszawa 2:1 (0:0)

Do przerwy gra najzupełniej wyrównana, prowadzona w szybkim tempie. Zmienne akcje nie przynoszą rezultatu na skutek niedyspozycji strzałowej napastników obydwu drużyn. W tym okresie gry obrońca drużyny krakowskiej Tomczyk popisuje się dwoma wspaniałymi bitymi wolnymi, które w równie pięknym stylu obronił bramkarz Warszawianów.

Po przerwie Krakowianie narzucają gwałtowne tempo i przez 45 minut zdecydowanie przeważają. Mimo to prowadzenie uzyskuje drużyna warszawska z przeboju i strzału Wicińskiego. Po szeregu ataków, w zamieszaniu podbramkowym wyrównuje Hartwig. Wynik remisowy utrzymuje się dość długo i zdawało się, że trzeba będzie grę przedłużyć, ale drużyna krakowska, dopingowana silnie przez publiczność, zdobywa się na ostatni wysiłek i ze strzału Hartwiga uzyskuje rozstrzygnięcie.

Z drużyny zwycięzców, poza Tomczykiem i Hartwigiem, strzelcem dwóch bramek, wyróżnić trzeba jeszcze dobrego technicznie Markockiego, który jednak zbyt wiele wózkuje.

U pokonanych najlepszym zawodnikiem był bramkarz Ługowski, który miał dobry dzień i doskonałą obroną uchronił swą drużynę od większej porażki.

Śląsk—Kraków w tenisie

W sobotę o godz. 3-ciej pop. rozpocznie się na kortach Cracovii mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa. Będzie to pierwsze po wojnie spotkanie pomiędzy najsilniejszymi ośrodkami tenisowymi na terenie krakowskim, a ze względu na bardzo wyrównany poziom całej szóstki zawodników śląskich z Bratkim i Kończakiem na czele powtórzenie zeszłorocznego zwycięstwa (odniesionego w Katowicach przez Kraków) będzie bardzo trudnym.

Kalendarzyk sportowy Krakowa

SOBOTA 21 BM:

PIŁKA NOŻNA:

Boisko Cracovii, godz. 14-ta — dalszy ciąg turnieju piłkarskiego Poczтовых Klubów Sportowych.

Boisko Wisły — godz. 16-ta: Wisła—Zwierzyniecki — spotkanie w ramach jubileuszu 25-lecia K. S. Zwierzyniecki.

TENIS:

Korty K. S. Cracovia, godz. 16-ta: Spotkanie tenisowe Śląsk—Kraków.

LEKKOATLETYKA:

Stadion Miejski, godz. 15.30: Mecz lekkoatletyczny RKS Legia—H. K. S. oraz pięciobój pań i dziesięciobój panów o mistrzostwo okręgu.

SZCZYPIÓRNIK:

Boisko Garbarni — godz. 16.30: Garbarnia—Wisła.

Boisko Olszy — godz. 17-ta: Cracovia—Olsza.

NIEDZIELA 22 BM:

PIŁKA NOŻNA:

Boisko Cracovii — godz. 9-ta: Dalszy ciąg zawodów Pocz. Klubów Sportowych.

Boisko Garbarnia — godz. 16-ta: Międzymiastowe zawody o puchar śp. Kałuży Poznań—Kraków.

TENIS:

Korty tenisowe K. S. Cracovii — godz. 10-ta i 15.30 Dalszy ciąg zawodów Kraków—Śląsk.

LEKKOATLETYKA:

Stadion Miejski — godz. 10-ta: Dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych H. K. S.—RKS Legia.

Boisko Wisły — godz. 10.30: Finałowe zawody w siatkówce i piłce nożnej reprezentacyjnych zespołów Pracowników Przedsiębiorstw Miejskich w Krakowie.

Tor kolarski K. S. Cracovia — godz. 7 rano start zawodników do raidu motocyklowego w Krakowie.

17 lat rywalizacji tenisowej

Dokładnie przed 17 laty, we wrześniu 1929 roku wraz z licznym gromem rówieśników udaliśmy się na pierwszy międzymiastowy mecz tenisowy do Katowic. W reprezentacji Krakowa złożonej z graczy 4 klubów przeważała młodzież... Murowane punkty, jakie zapewniał zgóry udział Jędrzejewskiej w grze pojedynczej i mieszanej pozwały już zgóry spodziewać się zwycięstwa, aczkolwiek w zawodach międzyklubowych Katowicki Klub Tenisowy sprawiał niejednokrotnie ciężki rywalom spod Wawelu.

W gronie „Krakusów” panowała niezgoda na temat pierwszego miejsca w składzie drużyny, gdyż niżej podpisany rywalizował wówczas „zajadło” z Jurczyńskim (Sokół), a kapitan sportowy okręgu Dziuba orzekł, iż będą grał na drugim miejscu, ponieważ „wygrałem rozgrywkę, a więc mam większe szanse podbicia Steinera, podczas gry z Försterem i tak żaden krakowianin nie wygra. Tymczasem dzisiaj, po 17 latach wychodzi na jaw zatajona, nieszkodliwa zresztą „machilojka”. Ostatecznie przewidywania sprawdziły się, a kobiety, których aż 4 grało w każdej z drużyn przysporzyły Krakowowi mnóstwo punktów. Ze smutkiem muszę też stwierdzić, iż nigdy później nie wystąpił Kraków tak obiecującej drużyny, bo Czyżowski, Liebling i Andrzejewski rokowali wspaniale nadzieję na przyszłość. Mecz ten w r. 1929. był ponadto inauguracją kortów Pogoni, które z wolna stały się wspaniałym ośrodkiem tenisowym.

W nwanżu roku 1930 Śląsk zrobił dowcipną „machilojkę”: przy wyjściu drużyny na kort oświadczone, że Förster przyjedzie lada chwila samochodem. Tymczasem b. mistrz Polski nie chciał się widocznie zmierzyć z mną i nie zjawił się w ogóle w Krakowie, tak że cała drużyna Śląska była przestawiona o jedno miejsce w dół, a straciła tylko 1 punkt bez gry. Tego rodzaju przesunięcie wyszło Śląskowi na korzyść, a Wittmann, poczyniwszy znaczne postępy wygrał zdecydowanie z Jurczyńskim, Andrzejewski występował już jako emigrant Śląski, Volkmerówna, nie miała oczywiście równej sobie rywalki wobec nieobecności Jędrzejewskiej.

Cały przedwojenny okres rywalizacji Krakowa ze Śląskiem stał się właściwie pod znakiem walk wiernych barwom krakowskim zawodników z „uciekierami”, których zwabiły do Katowic daleko łatwiejsze możliwości otrzymania posady. Tak było z Wittmannem, potem z Andrzejewskim, a w końcu z Tarłowskim który po raz pierwszy debiutował z reprezentacją Krakowa w roku 1931. Wittmann wygrał wówczas ze mną w dwu setach, lecz dzięki zwycięstwom na dalszych miejscach udało nam się doprowadzić mecz do stanu 6:6. Ostatnią decydującą partia Steinera—Wittmann: Czyżowski—Horain, była jedną z najlepszych jaką zagrał mój nieodżałowanej pamięci przyjaciel i partner. Dzięki jego ambitej i efektywnej grze udało się Krakowowi uzyskać ostatnie przed wojną zwycięstwo nad Śląskiem.

Lata późniejsze wykazują coraz to wyraźniejszą przewagę tenisu śląskiego nad krakowskim.

W roku 1935 Śląsk wygrywa nawet dwucyfrowo 10:3, przyczem Bratek bije mnie dwukrotnie, raz w 1935 w. o. i w 1937 gładko, Kończak natomiast przegrywa w 1935 do ś. p. Lechnera, którego po dwu latach bije już bez oporu. Kraków przegrał wówczas w jednym meczu rozgrywanym w Chorzowie 5:3. Zawodniczki krakowskie nie mają po wycofaniu się zaginionej podczas wojny Pozowskiej już od roku 1934 nic do powiedzenia przeciw Ślązaczkom, tak że dwie nagrody przechodnie stają się własnością Okr. Zw. Śląskiego.

Z wiosną 1939 p. Józef Parafiński, sympatyk tenisu i właściciel firmy sportowej funduje trzecią nagrodę przechodnią. Zespół przybywający do Krakowa witany jest przez nas tym serdeczniej, że nie ma w nim ani jednego Niemca. Fatalna pogoda przerywa spotkanie, w którym Kończak gra jako pierwsza rakieta Śląska wygrywając ze mną 6:4, 6:4, postanowiono raz jeszcze rozegrać cały mecz we wrześniu, tymczasem w miesiącu tym pozoła wojenna unicestwia całe polskie życie sportowe... Z kolegów moich zarówno Schiff jak i Eder tulają się później po świecie, Czyżowski i Parafiński przepa-

dają bez wieści, Lechner ginie w obozie wraz z mężem Potuczkowej, Nawrat dostaje się do niewoli. Wobec braku jakichkolwiek młodych sił, ja jeden tylko mimo przerwy 5-letniej zamiast przejść na „emeryturę tenisową”, muszę znów w roku 1945 walczyć na kortach z reprezentacją osobliwego Śląska.

Tym razem Kraków jednak ma w swej ekipie dwie nowe doskonałe siły, a mianowicie Skoneckiego i Szeraucównę. Dzięki nim udaje się przełamać fatalną passę klęsk i pewni siebie przed meczem Ślązacy ponoszą klęskę na własnym terenie. Mecz zeszłoroczny, ze względu na odmienny program nie zalicza się do cyklu rozgrywek o nagrodę przechodnią, tak że dopiero spotkanie sobotnio-niedzielne będzie prawdziwą „powtórką” meczu o puchar Parafińskiego, który udało się nam przechować przez cały okres wojny. Jeśli Śląsk wystąpi w pełnym składzie z Kończakiem, Bratkim, Chytrowskim, Niestrojem, Kończem II i Wojciechowskim można mu przypisać większe szanse, gdyż spośród moich nowych kolegów w reprezentacji Krakowa liczę największą na sukcesy tylko Skoneckiego i Olejniszyna, podczas gdy start Szeraucówny jest wątpliwy ze względu na zwichnięcie palca.

Witold Horain

Za dział ogłoszeń Wydawnictwo nie przyjmuje odpowiedzialności.

Kupno

KIESZONKOWY, nie żłoty, Schaffhausen, Longines, Zenith, Omega, Mowado, Malin stare, pierwszorzędny, kupię. Oferty: Echo Krakowa „Nr. 938”.

Sprzedaz

WÓZEK głęboki, prawie nowy, okazynie sprzedam. Józefińska 13/7. 926

SPRZEDAM okazynie sypialnicę, jadalnię i drobiarnię w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 936”.

Znalezienie

ZGUBIONO kartę rejestracyjną woj. komitetu żyd. na nazwisko Kutz Karolina, Teczynska 3/8. 924

UNIEWAŻNIAM kartki wymienne na nazwisko Bułk Józef, Zofia i Halina, na miesiąc październik 94. 924

ZGINAŁ piesek biało-czarny, na smyczy. Znalazcy nagroda. Retoryka 1/14. 933

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną na nazwisko Rubin Marek, wydaną przez Wojewódzki Komitet Żydowski w Krakowie. 934

ZNALEZIONO rękawiczkę męską, białą, reniferową. Do odebrania w Redakcji „Echa Krakowa” za zwrotem kosztów.

Kosmetyki

POSZUKUJĘ mieszkanca 2-3 pokojowego z komfortem, w śródmieściu, pośrednictwo w nagrodę. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 903”.

Towarzystwo

Wdowa przemiała poznała intelektualistę. Cel towarzyski. Echo Krakowa „Nr. 831”.

KRAWCOWA samodzielnie, wartościowa, lat 35, przystojna, zgrabna, własne mieszkanie, szuka towarzysza życia o podobnych walorach. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 35”. 912

KTORA z pań chce mieć dobrego męża, niech napisze do kawalera, lat 32, bruneta, wzrostu średniego. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 901”.

BEZ przeszłości, na posadzie państwowej, przystojny kawaler, lat 39, spłaty rodzinne (handlowo-rolnicze), ożeni się z przystojną, zgrabną, zaradną w życiu. Zgłoszenia poważne: Echo Krakowa „Nr. 935”.

EMERYTOWANA urzędniczką, brunetka, lat 50, w powodu osamotnienia poszukuje towarzysza życia. Cel matrymonialny. Echo Krakowa „Nr. 932”.

50-LETNIA, niezależna, pożna kulturalnego, samotnego emeryta, cel matrymonialny. Zgłoszenia do Echa Krakowa „Nr. 930”.

STUDENT pozna panią do lat 35 młłą, zgrabną, w celu towarzyskim. Zgłoszenia możliwe z fotografią, za której zwrot reczę, do Echa Krakowa, pod: „As”. 828

KTORY z panów rzemieślników do lat 40, pozna panią lat 28, blondynkę, szczupłą, o dobrym sercu i charakterze, z własnym mieszkaniem, blisko Krakowa, cel matrymonialny. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 929”.

Poszukiwanie się wzajemne

POWRACAJĄCYCH z obozów koncentracyjnych proszę o wiadomość o mezu Mądrych Andrzeju, wywiezionym z Montelupich 15 stycznia 1945. z celi 133, o którym wszelki ślad zaginął. Kraków-Dębni, Zamkowa 22, m. 2. 906

ZALUDNIMY, ZAGOSPODARUJEMY I UTRZYMAMY ZIEMIE ODZYSKANE

KRAKÓW (BIB). Akcją przesiedleńczą i repatriacji zajmują się dwie instytucje: Miejski Komitet Przesiedleńczy i Państwowy Urząd Repatriacyjny. Jakkolwiek te dwa urzędy mają różny zakres działania, prace ich wiążą się ze sobą i mają wspólny cel, którym jest pośrednictwo w otrzymywaniu pracy na Ziemiach Odzyskanych. Miejski Komitet Przesiedl. w Krakowie przy ulicy Basztowej nr 1, działa tylko na terenie miasta. Rejestruje i prowadzi ewidencję mieszkańców miasta, udających się na Zachód w celach osiedleńczych i utrzymania tam zajęcia. Do niedawna jeszcze każdy pragnący osiedlić się na terenach odzyskanych, otrzymywał odpowiednie papiery na wolny przejazd, i pomoc w uzyskaniu nowego warsztatu pracy. Ponieważ okazało się, że wielu uzyskawszy owe papiery, wyjeżdżało w celach spekulacyjnych i „szabru”. Komitet ograniczył rejestrację przesiedleńców, wydając potrzebne papiery tylko skierowanym przez Zjednoczenia Przemysłowe. Zjednoczenia posiadające w swych ramach referaty przesiedleńcze, są w stałym kontakcie ze Zjednoczeniami na terenie Śląska Dolnego i z chwilą otrzymania zapotrzebowania na pracowników na Tereny Zachodnie znajdują odpowiednich ludzi, kierując ich do Komitetu Przesiedleńczego. Najlepiej wywiązuje się z tych zadań Zjednoczenie Przemysłu Energetycznego. W pracach Zjednoczeń odczuwa się jednak pewien zastój. Do Komitetu nikt się nie zgłasza, choć wolnych posad na Zachodzie jest bez liku. Zjednoczenia winny zachęcić ludzi do obejmowania warsztatów pracy na Ziemiach Odzyskanych. Przecież jedyną odpowiedzią dla tych co nie chcą uznać naszych granic na Odrze i Nysie będzie jak największe zaludnienie i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich.

Osiągnięcia Komitetu Przesiedleńczego od chwili jego istnienia tj. 14 czerwca 1945 r. są wielkie. Zostało przesiedlonych 26.700 osób i 1888 członków rodzin z samego Krakowa, nadto 717 zdemobilizowanych żołnierzy i 303 członków ich rodzin. Byli żołnierze otrzymują ziemię na Zachodzie na własność. Nie placą za nią i nie wolno im jej nigdy odebrać. Obecnie przydziela się ziemię nie tylko zdemobilizowanym ale również ich krewnym i powinowatym. Prawo otrzymania gospodarstwa rolnego mają również repatrianci ze Wschodu, których obecnie przybędzie nowa partia w liczbie około pół miliona. Tą sprawą jednak zajmie się PUR, na którego barkach spoczywa odpowiedzialność przesiedlenia na tereny Zachodu około jednego miliona repatriantów z okupowanych Niemiec. PUR w tym wypadku ma inny zakres działania. Przyjmuje repatriantów, daje im przejściowe pomieszczenie w budynkach i barakach specjalnie

dla nich przygotowanych, wyżywienie, odzież oraz zapomogę w wysokości 1000 zł na rodzinę a na każdego repatrianta 500 zł na głowę.

PUR napotyka jednak na brak zrozumienia dla swej pracy wśród samych repatriantów. Niektórzy nie chcą tworzyć transportów na Ziemię Zachodnią. Przyzwyczajeni do lekkiego zarobku w czasach okupacji — wolą paskować i spekulować na tandecie, czy jak w wielu wypadkach żądają wsparcia i jałmużny!

Czyż nie byłoby koniecznym przy współudziale M. O. zebrać tych ludzi, którzy w większości są zdrowi, młodzi i silni i przekazać na Zachód, gdzie tyle jest wolnych warsztatów pracy. Myśl ta racjonalna przez Naczelnika PUR-u, powinna znaleźć oddźwięk i być zrealizowana.

Na Podhalu jest niedza. Ziemia ciężka do uprawy, musi żywić rodziny zbyt liczne w stosunku do jej wydajności. Ponad 30 tysięcy

górali musi być repatriowanych. Nie mogą ich pomieścić ani wieś podhalańskie, ani hale w górach. Tereny na Zachodzie stoją otworem i czekają na nich. Trzeba przeprowadzić planową akcję propagandową, mającą na celu skłonienie znanych z przywiązania do swych miejsc rodzinnych górali do przeniesienia się na Zachód, ażeby ulżyć ich doli a zagospodarować Ziemię Odzyskaną. Akcję tę trzeba przeprowadzić energicznie dla dobra całego narodu. Pokażemy, że jesteśmy w stanie zagospodarować nowe tereny, zbudować je i za musimy one do nas należeć, że są nam niezbędne do życia.

Damy twardą i stanowczą odpowiedź jakiegokolwiek kwestionowaniu naszych nowych granic przez dyplomację zagraniczną. Minister Byrnes wraz z Churchilllem nie wygrają kampanii przeciwko nowym granicom Polski na Zachodzie.

Nominacje na wyższych uczelniach

KRAKÓW (PAP). Dekretem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej zostali ostatnio mianowani nowi profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni i tytularni na uniwersytetach: w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Łodzi, Lublinie i Poznaniu, na politechnikach w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Gliwicach i Łodzi oraz w SGGW.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zostali mianowani: dr Jadwiga Wołoszyńska — prof. zwyczaj. botaniki farmaceutycznej, dr Franciszek Bieda — prof. zwyczaj. paleontologii, dr Bożydar Szabuntewicz — prof. tytularny na wydziale lekarskim, dr Wacław Osuchowski — prof. nadzwyczaj. prawa rzymskiego II, dr Antoni Sabatowski — prof. tytularny na wydz. lekarskim, dr Marian Stanisław Wilczek — prof. tytularny na wydz. lekarskim.

Otwarcie ośrodka metodyczno-naukowego geografii gospodarczej

KRAKÓW (PAP). Kuratorium Okręgu Krakowskiego reaktywowało Ośrodek Metodyczno-Naukowy Geografii Gospodarczej przy Państwowym Liceum Administracyjno-Handlowym w Krakowie. Zasięgiem pracy ogniska objęte zostały wszystkie szkoły zawodowe okręgu krakowskiego. Kierownictwo ośrodka objął prof. dr R. Mochnicki. Ognisko stawia sobie za zadanie realizowanie zarówno celów naukowych, jak i dydaktycznych, przy czym jako jedno z naczelnych zagadnień wysuwa poznanie struktury gospodarczej Polski powojennej, ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Odzyskanych.

Akcja odczytowa T. U. R.

Zarząd Oddziału Miejskiego T. U. R. w Krakowie wznawia w okresie październik—kwiecień 1946/47 za wzorem swej działalności przedwojennej akcję kulturalno-oświatową w świetlicach własnych, oraz w tych świetlicach poszczególnych zakładów pracy, których zespoły zwrócić się z ośnośnym żądaniem do TUR-u. TUR jako organizacja poświęcona celom kulturalno-oświatowym pragnie w ten sposób szerokim warstwom pracowniczym uprzystępnić z jednej strony aktualne zdobycze na polu nauki, z drugiej zaś przez ujęcie pewnych problemów w cykle odczytów, połączonych z pokazami, oraz zwiedzaniem odpowiednich pracowni, laboratoriów itp. dać im podwaliny pod wiedzę już bardziej gruntowną.

Aby powyższa działalność TUR nie nabrała charakteru zbyt jednostronnego i nie stała się dla słuchaczy nużąca, będzieurozmaiciła odczytami z dziedziny literatury i sztuki, oraz imprezami artystycznymi.

Jedynе pismo polityczno-gospodarcze w Polsce

KRAKÓW (T). W Krakowie wychodzi doskonałe redagowane dwutygodnik polityczno-gospodarczy „Głos Pracy”, jedynе w tym rodzaju pismo w Polsce. Komitet redakcyjny tego pisma zorganizował dnia 19 bm. „Koło przyjaciół Głosu Pracy”, składające się z publicystów, naukowców i działaczy społecznych. Celem Koła jest stała współpraca z pismem, podnoszenie jego poziomu i krytyka. Wśród zebranych zauważyliśmy m. in. ob. dziekana Marchlewskiego, red. Szczepańskiego, dr. Sieradzkiego, prof. Librewicza, dr. Świerczewską, red. Łęskiego, Hołuję i Zechentera.

Zebrani przedyskutowali projekty redakcyjne pisma, ustalając jego charakter i obiecując współpracę.

Akcja parcelacyjno-osadnicza

KRAKÓW (PAP). Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” prowadzi ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej oraz ze Związkiem Walki Młodych akcję osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

Do chwili obecnej zorganizowano na terenie województwa krakowskiego 71 spółdzielni. Na wyjazd zgłoszono 2.135 rodzin, wyjechało 1.037 rodzin.

U tych, którzy najbardziej cierpieli

Pomoc dla byłych więźniów działa dobrze

Na temat pomocy dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych, odzywają się różne głosy. Jedni twierdzą, że pomoc jest niedostateczna, że nic dla tych ludzi się nie robi, są jednak i tacy, którzy mówią, że wśród byłych ofiar Majdanka, Oświęcimia, czy Buchenwaldu, znajdują się tacy, którzy nadużywają tej pomocy.

Aby przekonać się naocznie, jak ta sprawa wygląda, udajemy się do biur Sekcji Opieki nad Byłymi Więźniami Obozów Koncentracyjnych, mieszczących się przy ulicy Kanoniczej.

W biurze, w którym odbywa się rejestracja, siedzi przy biurku kilka urzędniczek, przeważnie byłych więźniarek, które rejestrują przybyłych pierwszy raz pragnących

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Kandida” — sztuka G. B. Shawa w przekł. F. Sobieniowskiego. Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina i Vebera, z T. Wesołowskim. Groteska (ul. Skarbowska 2) — godz. 19: „Kraina Uśmiechu” — operetka Fr. Lehara.

KINA

od czwartku 19. 9. 1946.

Warszawa „Zajazd na Rozdrożu”
Wolność „Człowiek, który żył dwa razy”
Apollo „Ukochany”
Sztuka „Ukochany”
Scala „Nasz Okręt”
Wanda „Nasz Okręt”
Świt „Moi rodzice rozdają się”
Uciecha „Kochaj tylko mnie”
Gdańsk „Szary lord”

KINOTEATR FILMU OSIWIATOWEGO: 1) Produkcja szyb okiennych. 2) Powstawanie gór lodowych. 3) Zbiór kukurydzy w Meksyku. 4) Pielęgnacja zwierząt w Z. O. O. 5) Sprytny Bimbo (Komedycja). Początek o godz. 17-tej i 19-tej. Cena biletów 10 zł, — dla dzieci 5 zł.

RADIO

Na dzień 22 września 1946 r. (niedziela)

Godz. 7.00: Sygnał czasu. 7.05: Muzyka poranna. 7.30: Rozmowa poranna ze słuchaczami. 7.45: Dalszy ciąg muzyki. 8.00: Dziennik. 8.30: Odczytanie programu. 8.25: Muzyka. 9.00: Nabożeństwo. 10.00: Audycja regionalna. 10.40: Recital fortepianowy. 11.00: Kronika krakowska. 11.10: Koncert żywych. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Koncert Orkiestry Symfonicznej. 13.30: „Niemcy po wojnie”. 13.40: Audycja wojskowa. 13.55: Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00: Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35: Chwilka Biura Studiów. 14.40: Teatr wyobraźni. 15.20: Recenzja. 15.30: Pieśni. 16.00: „Nasi ojcowie pracują” — audycja dla dzieci. 16.20: Audycja dla młodzieży. 16.35: Kwadrans Kuchni. 16.50: Kronika kultury. 17.00: Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15: „5 minut poezji”. 18.20: Przegląd tygodnia. 18.30: Tygodnik dźwiękowy. 18.45: „Uśmiech i piosenka”. 19.10: Muzyka muzyczna. 20.00: Dziennik. 20.30: Podróż po świecie. 20.50: „10 minut poezji”. 21.00: „U naszych przyjaciół”. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Audycja rozrywkowa. 22.15: Koncert Orkiestry Tanecznej. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

FILHARMONIA W ZAKOPANEM. Państwowa Filharmonia w Krakowie da 2 Koncerty z udziałem Wacława Nienczyka i pod dyrykcją W. Bierdziejewa i S. Skowaczewskiego w Zakopanem na cel odbudowy Warszawy. Pierwszy koncert odbędzie się w niedzielę 22 września o godz. 19.30 wieczorem drugi dla szkół w poniedziałek o godz. 10-tej rano. Na koncerty orkiestra wyjeżdża w pełnym składzie. „TOSCA”. Po nadkompletach „Cyrułka” wznawia opera krakowska „Tosca” dnia 23 bm. o godz. 19-tej. Rolę tytułową odwarza J. Lachetówna, Cavaradosiego — Kłowski, Scarpia — Wolak, krystyna — Mazanek. W pozostałych rolach Kossowski, Monasterska, Lipka, Skibiński.

Niepotrzebne komplikacje w akcji siewnej

KRAKÓW (Sik). Pełnomocnik rządu dla Akcji Siewnej otrzymał większą ilość pszenicy i żyta, przeznaczonych na jesienne zasiewy na Ziemiach Odzyskanych w celu przeladowania i przetransportowania do odpowiednich województw.

10.851 ton pszenicy i 3.365 to żyta zostało już wysłane, gdy nadeszło nietrozumiałe zarządzenie, przeznaczające to ziarno do konsumpcji miejscowej, a nie na siew.

Ziemię Odzyskaną, a szczególnie Ziemię Mazurską potrzebują ziarna na siew. Dobrze by było, żeby zarządzenia wstrzymujące wysyłkę ziarna siewnego, zostały cofnięte.

Z tajemnic podziemnego Krakowa

Pod dzisiejszym poziomem Krakowa kryje się poziom niższy o pare metrów, dawny również sztuczny — i trzeci, jeszcze dawniejszy, który dzielił ludność już osiadłą na wyższych miejscach, bo jako bagnisty nie nadawał się w całości do zabudowania. Wydzieranie bagna wylanemu i rudawowemu terenów budowlanych, to główna treść historii budowy Krakowa, jeszcze dziś nie zakończonej.

Jeszcze w XV w. pomiędzy cmentarzem św. Trójcy, ograniczonym dzisiejszą ulicą św. św. Józefa a kościołem św. Andrzeja i Wawelmem, było bagno, którego opis podaje Długosz, donoszący, że „katedra i zamek miały trudny i uciążliwy dostęp po deskach i belkach położonych po wierzchu”. Kanonicy zamiejskiego wówczas kościoła św. Andrzeja, „otrzymawszy mieszkanie na Zamku, ciągle tam mieszkać musieli”. Żywność i inne potrzebne rzeczy donoszono im „uciążliwie” po owych kładkach nad bagnami.

Na północ od Wawelu było jeszcze po roku 1300 błotnisko, zwane Żabikruk, które stając się coraz płytsze, ciągnęło się prawie pod ulicę Szewską. Moczary te stanowiły wówczas obronę osady od wschodu i zachodu gdy od południa bronili jej gród na Wawelu i kasztel św. Andrzeja. Tylko od północy otwierał się luk, poczynając się od ulicy Szewskiej i biegnący ku północy a później skręcający za kościołem św.

Krzyża ku Gródkowi. Umocniony Gródek był ważnym punktem obronnym osady od północnego wschodu.

Często słyszy się od przybywających do Krakowa ubolewania na temat wielu zburzonych zabytków, że z murów miejskich i baszt pozostała tylko Brama Floriańska z trzema basztami i Barbakanem. Nawet Krakowianie wierzą mocno, że z dawnej twierdzy tylko te pięć ułamków dochowało się do naszych czasów. Istotnie wielka szkoda, iż tyle wyburzono, ale Kraków wiele jeszcze kryje pamiętek z tych czasów, kiedy był obronna warownia.

Już przed wojną rozpoczęto na Plantach w rejonie między ulicami Sienną a Mikołajską roboty ziemne Robotnicy w kilku miejscach wykopaliska głębokie rowy, sięgające około 3 metry w głąb ziemi. Wykopy te następnie zabezpieczono oszalowaniem z desek. W tych właśnie dolach kontynuowano roboty wykopaliskowe, mające na celu odsłonięcie szczytków dawnych murów obronnych, które jak wiadomo, otaczały wieńcem stare miasto Kraków, uzbrojone licznymi basztami, barbakanami i warownymi bramami. Muru te ciągnęły się w miejscu, gdzie obecnie rozciąga się wspaniały pierścień zielonych Plant.

Najciekawsze wyniki ze wspomnianych powyżej odkrywek, mających na razie znaczenie tylko badawcze, osiągnięto w partii Plant od ulicy

Sienną do Gródka, gdzie mieścił się dawniej zameczek wójtów krakowskich a obecnie klasztor SS. Dominikanek, założony tam w połowie XVII wieku. Znajduje się tam obecnie kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Snieżnej. Dzięki rozpoczętym robotom natknęto się w ziemi na dolne części murów obronnych, już niedaleko ul. Siennej — a nawet na dolną partię „baszty Prochowej”, znajdującej się niedaleko „Bramy Nowej”, zamykającej niegdyś dostęp do ulicy Siennej. Od szczytków „Baszty Prochowej” prowadzi skośnie część muru obronnego, zachowanego w ziemi, do klasztoru na Gródku.

Przed wybuchem ostatniej wojny istniały projekty rozpoczętych prac okrywanych, przyczem planowano podciągnięcie ku górze grubych dwumetrowych murów, znajdujących się w głąb ziemi. Miały być one zrekonstruowane i zaznaczone na powierzchni planu, przez lico ich miało wystawać nad zielenią murawy na wysokość jednego metra.

Godnym podkreślenia jest fakt, iż wśród gruzów wydobywanego z ziemi w czasie prac odkrywanych znajdowano ceły typu piastowskiego, kafele renesansowe i różne ułamki naczyń glinianych, pochodzące niewątpliwie z dawnych wieków. Okazało się w czasie tych prac, że teren w okolicy Gródka jest archeologicznie bardzo ciekawy. Toteż obecnie, gdy huragan wojny już minął, gdy powracamy we wszystkich dziedzinach do normalnego trybu życia, czy nie wartaloby powrócić do rozpoczętych przed wojną prac i badań? Teren w okolicy Gródka jak również pas plantacji, okalającej miasto, powinny być dokładnie zbadane a wydobyta z wykopów ziemia i znalezione przedmioty mogłyby przyczynić się do nowych odkryć, które zilustrowałyby dokładnie dzieje naszego grodu. (Cz.)

korzystać z opieki sekcji. Jeżeli chodzi o element, który tu przychodzi, jest on więcej aniżeli różnorodny. Obok inteligencji pracującej spotykamy rzemieślników, robotników, a nawet wieśniaków. Tak samo, jeżeli chodzi o byłe więźniarki, to i one pochodzą z różnych warstw społecznych.

Z przyjemnością patrzymy na rejestrujące urzędniczki, które z nadzwyczajną cierpliwością udzielają wyczerpujących wiadomości i wyjaśnień. Praca ich jest trudna, ludzie, którzy przychodzą się rejestrować, nie mający właściwie żadnych dokumentów, na podstawie których można by było stwierdzić, że byli w obozie koncentracyjnym, nierzadko wyczyniają karczemne wprost awantury i przy pomocy „kuchennej łaciny” starają się sterroryzować urzędniczki. Wypadek taki zdarzają się niemal co dzień. Nie pomagają perswazje ani tłumaczenia. Odrzucony patent wraca za parę godzin bardzo „bojowo” nastawiony, upoiwszy się poprzednio alkoholem domowej produkcji. Podobne historie zdarzają się i w stołowie, a najgorzej jest przy wydawaniu odzieży, gdzie cała rzęsa „kombinatorów” korzystających nieraz bezprawnie z pomocy kilku placówek charytatywnych, stara się pod wszelkimi pozorami wyłudzić jak najwięcej odzieży, aby spieniężyć ją i uzyskać pieniądze zużyć dla wiadomych celów.

Miały miejsce wypadki, że pijani nierobi, rzucali w twarz odzież i obuwiem personelowi sekcji.

Na podstawie zaobserwowanych faktów można stwierdzić że Sekcja Opieki nad b. więźniami, czyni wszystko w miarę swych sił, aby pomóc i ulżyć dotychczas, którzy przeszli piekło katowni hitlerowskich. Wielu z podopiecznych rozumiejąc to, pomoc przyjmuje z wdzięcznością i korzysta z niej wtedy, gdy naprawdę jej potrzebuje. Niestety grupa ludzi zdrowych, którzy mogli by pracować, gdyby nie ich wstręt do pracy, zakłóca spokój, wszczynając wspomniane awantury i zabiera to, z czego powinni korzystać naprawdę potrzebujący. Personel sekcji składający się przeważnie z kobiet, jest wobec awanturników bezsilny. Ale odpowiednie czynniki powinny wglądać w tę sprawę i awanturniczych próżniaków skierować do miejsca, gdzie zmuszono by ich do pracy. (Cz.)

Niemcy biedni...

Masło z węgla

Niemiecka fabryka, wyrabiająca masło z węgla, została ostatnio poddana badaniu przez brytyjskie władze okupacyjne. Podczas wojny masła nie produkowano ale zostały jeszcze na składzie zapasy przedwojenne. Pewien urzędnik brytyjski, obecny przy inspekcji, kosztował tego masła i twierdzi, że nie można poznać że ma się do czynienia z masłem syntetycznym. Mimo, że masło to nie było przechowywane w chłodni ani się nie roztopiło, ani nie zepsuło.

Młody dyrektor firmy niemieckiej, dr Heinz Innhausen, opowiada, że fabryka wyrabiała w czasach normalnych 600 ton masła miesięcznie po cenie trzy krotnie niższej od ceny zwykłego masła. Ze 100 ton parafiny, produkowanej w procesie otrzymywania koksu z węgla, wyrabia się około 80 ton tłuszczu. Tłuszcz poddaje się destylacji w próżni: oddzielają się wówczas części jadalne od niejadalnych. Do części jadalnych dodaje się 20 proc. wody i ekstrakt marchwi, bogaty w witaminy i barwiący na żądany kolor. Następnie dodaje się jeszcze soli i diacetyl, nadającego produktowi smak masła.

Mieszanie tę ubija się w maszynie; wychodzi ona z niej drugim końcem jako długa kieszka, grubości około 20 cm. Kielbasa ta znika w innej maszynie, ukazując się potem na ruchomej taśmie w ładnie opakowanych paczkach wagi jednego kilograma.

Największa część tłuszczu, nie nadająca się do produkcji masła, to mydło i jego pokrewne składniki. To, co się nie nadaje ani na masło,

ani na mydło, stanowi podstawowy materiał do wyrobu plastiku i może być użyte do wyrobu firmu i spirytusu. (ZAP)

Psie menu Berlińczyków

„La Libre Belgique” (Belg/PSC) — z 15—16, VIII, 1946.

W obłożonym Paryżu w 1870 r. jadło się szczury! Berlińczyki tak daleko nie zaszli. Ale czarno-rynkowe obroty psim mięsem dochodzą do fenomenalnych rozmiarów. Wyspecjalizowani naganiacze kupują, a przy nadarzającej się okazji kradną psy policyjne, owczarki niemieckie itp. Kilku tajnych wielkich kupców skupuje zwierzęta oficjalnie pod pretekstem sprzedaży ich żołnierzom alianckim. Ci kupują najpiękniejsze okazy po ogromnych cenach. Posługując się pewnymi formalnościami, Amerykanie są nawet uprawnieni do zabrania za Atlantyk nabytych psów.

Ale większość „psin” jest szybko przerabiana na kielbasy i paszety. Najlepsze części są sprzedawane jako baranina. „Znaczący” po słodkawym smaku mięsa rozpoznają oszustwo, ale większość widzi w nim tylko baraninę. Ceny naznaczone przez kupców psiego mięsa są tym bardziej skandaliczne, że ich właściciele pozbywają się ich po niskich cenach, jako psów nie rasowych. Ich proceder stwarza groźne problemy w mieście, gdzie nikt nie je do syta. Istnieją wprawdzie niedaleko Kurtuerstendamm „klinika dla psów”, gdzie wszystko jest poświęcone piękności psów, ale nie sposób nic znaleźć, bez obcięcia swojej własnej racji dla nakarmienia buldoga czy wyżła. (ZAP)

...i milionerzy

Milionerzy hitlerowscy

Wydział finansowy zarządu wojskowego w Bawarii podał do wiadomości, że „dygnitarze” hitlerowscy oczekujący wyroku w Norymberdze posiadają na kontach bankowych wcale okazałe sumy, zdeponowane jeszcze w czasie wojny.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, wszystkie konta b. funkcjonariuszy hitlerowskich i ich rodzin są zamrożone. Oskarżeni mają jednak prawo podejmować po 300 marek miesięcznie.

Zgodnie z przeprowadzonym ostatnio śledztwem były protektor Czech i Moraw, Wilhelm Frick, jego żona i 2 dzieci posiadają największe konto, mianowicie: 1.230.211 marek. Juliusz Streicher posiada na swym rachunku 1.007.748 marek. Zastępca Hitlera Marcin Bormann, ma trzecie co do wielkości konto, na którym figuruje suma 317 tys. marek.

Urzędniczy departament finansowego zaznaczyli, że sumy, zdeponowane w Bawarii, nie stanowią całego majątku oskarżonych. Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie majątku Hitlera, ponieważ zwykłe deponował on pieniądze na konto jakiejś organizacji dobroczynnej, żeby ukryć wysokość swych olbrzymich dochodów przed ludnością. Wielu innych przywódców poszło za jego przykładem.

35 milj. dolarów

W amerykańskiej strefie okupacyjnej w ramach akcji poszukiwania drogich kamieni i metali szlachetnych, skonfiskowano dotychczas przedmioty na sumę 35.000.000 dolarów. Aresztowano przy tym wyższych oficerów SS, wielu kupców i przemysłowców.

Tajemnica hitlerowców

pod Kłodzkiem

Według relacji mieszkańców Kłodzka, pod zabudowaniami i bunkrami miejscowej twierdzy, znajdują się zamaskowane wejścia do lochów, które ciągną się całymi kilometrami.

Lochy te, wybite w skałach, tworzą istny labirynt, rozciągający się pod całym miastem. W czasie wojny zostały one zelektryfikowane przez Niemców, zaopatrzone w wodociągi i kanalizację.

Począwszy od połowy roku 1942 zaczęto tu zwozić zbiory muzealne zagrabione w krajach okupowanych, częściowo cenniejsze eksponaty z muzeów niemieckich i zrabowane w Europie złoto.

Ostatnio sprawą tą zainteresowała się Komisja Specjalna i Ministerstwo Ziem Odzyskanych. W najbliższym czasie zostaną tu przeprowadzone szczegółowe badania i poszukiwania zmierzające do wyświetlenia tajemniczej zagadki.

Milion za głowę

W więzieniu berlińskim osadzono młodą niemkę, Helenę Schwerzel. Po pamiętnym zamachu na Hitlera Niemka zdradziła adres swego przełożonego, nadburmistrza Lipska, który był jednym z zamachowców. Gestapo ujęło go i wypłaciło zdręczynny nagrodę w wysokości 1 milj. marek. Niemka zdeponowała tę sumę w jednym z banków, zakupiła kosztowności i złoto. Nic jej to nie pomogło. Siedzi, a krwawe miliony rozplynęły się, znikły razem z jej chlebodawcami.

Wiadomości lotnicze

NOWE RADZIECKIE SAMOLOTY KOMUNIKACYJNE

Konstruktorzy radzieccy oddali ostatnio do użytku kilka nowych typów samolotów komunikacyjnych i transportowych. Przede wszystkim godny uwagi jest wielki samolot pasażerski na 60 osób, przeznaczony dla tras transsyberyjskich, jak Moskwa — Chabarowsk, Moskwa — Władywostok i inne. Dalej oddany został do użytku dwumotorowy wodnopłatowiec na 10 pasażerów, przeznaczony dla obsługi linii lotniczych na Dalekim Wschodzie, następnie 8-mio osobowa amfibia dla karelsko-fińskiego „Kraju Jezior”, oraz samolot pasażerski dla krótkich odcinków, konstrukcji imz. Jakowlowa (JAK 8) przeznaczony dla przewozu 6 osób. Prócz tego zbudowano szybowiec transportowy na 24 osoby, względnie na 2 1/2 tys. kg frachtu.

NOWY FRACHTOWIEC AMERYKAŃSKI

Zakłady Douglas wypuściły specjalny model samolotu, przeznaczony dla przewozu towaru. Jest to przeróbka znanego modelu DC-4 Skynaster. Każdą jego posiada pojemność 105 m sześciu, nośność samolotu wynosi 10 ton. Według przewidywań fabryki jego koszty eksploatacyjne mają być wyjątkowo niskie.

NAJWIĘKSZY SAMOLOT ŚWIATA

Prasa fachowa angielska i amerykańskaapełniona jest artykułami na temat znajdującego się obecnie w stadium ostatecznego wykańczania największego samolotu na świecie firmy Howard Hughes „Hercules”. Jest to wodnopłatowiec o wadze własnej około 200 ton, wyposażony w 8 silników po 3.500 KM każdy. Konstruktorzy obliczają, iż samolot ten w wersji wojskowo-transportowej będzie zdolny zabrać 750 żołnierzy z pełnym ekwipunkiem. Nie wiadomo dotychczas, jakie będą jego możliwości, jako samolotu pasażerskiego. Sądząc jednak z wymiarów można wnioskować, że w każdym razie będzie on mógł przewozić kilkuset pasażerów w najbardziej komfortowych warunkach. Ciekawą cechą konstrukcji jest fakt, iż zbudowany on jest całkowicie z drzewa. Długość skrzydeł samolotu „Hercules” wynosi 97,5 m., wysokość górnej krawędzi steru kierunkowego równa jest wysokości 9-cio piętrowego budynku, szybkość maksymalna, według przewidywań konstruktorów, będzie wynosiła około 350 km na godz., zaś szybkość podróżna 280 km na godz.

UMOWA LOTNICZA FRANCUSKO-CZESKA

W dniu 13-go września została zawarta umowa lotnicza pomiędzy Francją a Czechosłowacją. Według uzasadnienia szwajcarskiego „Interavia” umowa ta oparta jest na zasadach konferencji w Chicago oraz umowie brytyjsko-amerykańskiej, zawartej w Bermudach. Francja otrzymuje prawo eksploatacji linii Paryż—Strassburg—Praga, Paryż—Praga—Warszawa, Paryż—Praga—Moskwa, oraz przez Pragę na Bałkany i Bliski Wschód. Czechosłowacja natomiast otrzymuje prawo przelotu przez terytorium francuskie do Hiszpanii, Portugalii, Afryki i Południowej Ameryki.

POKAZY LOTNICZE W PRADZE

W Pradze odbyła się największa powojenna impreza lotnicza, która zgromadziła na lotnisku około 500.000 osób. Największym zainteresowaniem publiczności cieszyły się pokazy akrobaticzne lotników czeskich, francuskich i angielskich. Samoloty o napędzie rakietowym, osiągnęły szybkość 1.000 km na godz. oraz „Latająca twierdza” amerykańska, która rzuciła pierw-

szą bombę atomową na Hiroshimę. W czasie pokazu lotów szybowcowych, jeden z aparatów strącony został siłą wicheru na ziemię, przelając pod sobą jednego z najlepszych czeskich konstruktorów i lotników szybowcowych, Piedernana.

PLANY ANGIELSKIE

British European Corporation obejmuje sieć lotniczą w Europie z ramienia British Overseas Corporation. Towarzystwo planuje uruchomienie 35 linii lotniczych na terytorium Wielkiej Brytanii, z których 16 ma być otwartych jeszcze w roku bieżącym. Szwajcarskie pismo „Interavia” dodaje z własnych informacji, iż do 12 linii tego towarzystwa, przebiegających przez Europę, mają być dodane w najbliższym czasie jeszcze dwie: Londyn—Berlin—Warszawa i Londyn—Monachium—Wiedeń. Towarzystwo, dysponuje w chwili obecnej 56 Douglasami DC-3, do kwietnia 47 r. maja być do tej liczby dodane jeszcze 55 maszyn typu Vickers „Viking” oraz 30 samolotów typu De Havilland „Dragon Rapide”.

LOCKHEED „CONSTITUTION”

Pisma fachowe podają pierwsze fotografie dawno oczekiwanego nowego modelu samolotu zakładów Lockheed. Jest to wielka maszyna czterosilnikowa, wyposażona w silniki o mocy 3.000 KM każdy. Długość skrzydeł 63 m, długość kadłuba 55 m, nośność handlowa około 30 ton. Według przewidywań konstruktorów szybkość dłowa tego samolotu wyniesie 480 km na godzinę. Kadłub samolotu jest podzielony na 2 piętra, górne piętro będzie mogło pomieścić 92 pasażerów, a dolne — 76 pasażerów; prócz tego pozostaje jeszcze około 500 m sześciu wolnego pomieszczenia na bagaż, pocztę i towary.

Wszyscy pracują...



...a ci pod Sukiennicami?...

JAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

16)

Podniosła się z trudem na łokciach — i z ust jej wyrwał się okrzyk zachwytu. Tak pięknego widoku nie oglądała nigdy w życiu. Ocean Lodowaty! Dokoła, jak okiem spojrzeć — przestrzeń granatowo-zielona, dźwigająca na sobie zwalę małych i wielkich okruczeństwa lodu, — a okruczy te podłykiwały snopami iskier złotych, błękitnych i purpurowych!

Mabel podniosła wzrok: na niebie płonąła zorza polarna! Jakoby faldy i zwoje powietrznej tkaniny, rozjarzonej ogniem czarodziejskim! Widok był tak fantastyczny, że nawet oczy dziewczyny nawykłej do cudów podziemnych, doznały olśnienia...

Znajomy głos przemówił znowu, tym razem twardo i surowo:

— Tak, — przyroda to piękna rzecz. Ale dość tego, Panno Mabel Kart! Zanim pani umrze, porozmawiajmy chwilę. Zechce pani uświadomić sobie, że stoi pani przed sądem. Co prawda, przed sądem nieco dziwnym; najpierw wydajemy wyrok, a potem słuchamy zeznań. Czy pani jest gotowa złożyć zeznanie?... bo wyrok na panią jest już wydany.

Spojrzała; przed nią stał ten sam człowiek, który niedawno w tak oryginalny sposób podejmował ją i Castleragh'a w najej grocie podziemnej! Człowiek nieśmiały,

zawstydzony, zakłopotany! Człowiek, który miał jej przynieść talerzyk ożywi!

— Kra lodowa, na której znajdujemy się obecnie, to nie jest miejsce piękna, ani wygodne. Tam, pod ziemią, przywykła pani do nieco większego komfortu. Cóż robić; wszystko ma swój kres. Nawet życie ludzkie. Nawet — życie pani. Tak.

Zamilkł. Na falach chrzęściły okruczy lodu.

Po chwili zaczął znowu mówić, głosem jeszcze twardszym:

— Jak rzekłem, wyrok śmierci jest już wydany; procedura nasza wymaga jednak, ażeby dla porządku dopełnić wszystkich formalności prawnych. — Imię pani?

— Mabel Kart.

— Wiem?

— Dziewiętnaście lat.

— Stanowisko społeczne?

— Pielęgniarka w szpitalu dziecięcym.

— Zapewne. Ale to nie wszystko. Pani jest obowiązana wyznać całą prawdę. Zatem — jakie stanowisko społeczne pani zajmuje?

— Powiedziałam już; jestem pielęgniarką...

— Hm. Jak widzę, pamięć nie dopisuje pani. To zupełnie zrozumiałe; bliska śmierć, emocja. — Gotów jestem dopomóc pani. Opieka nad niemowlętami, to zajęcie

uboczne; w istocie jest pani jedną z najlepszych sił ratowniczych, jakie posiadają podziemne oddziały niesienia pomocy ofiarom... ofiarom naszym.

— Jedną z najlepszych sił? Nie wiedziałam o tym.

Tajemniczy sędzia zmarszczył gniewnie brwi:

— Proszę nie silić się na dobry humor! To zuchwałstwo! Ale my — jesteśmy dość pojęźni, by nie zważać na podobne drobności. Proszę skupić teraz całą uwagę, — odpowiadać na moje pytania szczerze, prawdziwie i bez namysłu. Pani brała wielokrotnie udział w akcji ratowniczej, o której mówiłem?

— Nie przeczę temu.

— Akcja owa była... możliwa tylko dzięki jakimś — nieznanym nam bliżej narzędziom, które dozwalały załozce przebieć się przez powierzchnię ziemi w sposób... przeczący zasadom fizyki.

— Nie rozumiem pana.

— Prosta rzecz: zasady fizyki głoszą, że materia jest nieprzenikliwa; to znaczy, że ciało ludzkie nie może przejść po przez bryłę granitu inaczej, jak tylko wierząc w owej bryle jakiś otwór. — Jakaś szczelina, czy tunel. Tymczasem mieszkańcy podziemia wynaleźli sposób przechodzenia przez skałę wprost, bez otworu, tunelu, albo szczeliny — tak jak atrament przenika przez bibułę, albo jak światło przez powietrze. Co więcej! Mieszkańcy podziemia umieją czynić swe aparaty ratownicze niewidzialnymi; wyprodukowali ich taką

ilość, że pod każdą skałą, pod każdym nie-małym drzewem czyha przyrząd, gotowy odebrać nam... nasz łup. — Sądzę, że te fakty są pani dobrze znane.

— Być może.

— Pięknie. Prosimy podać nam bliższe szczegóły...

— Nie znam żadnych szczegółów.

— Prosimy powiedzieć nam wszystko, co pani wie o sposobie wytwarzania materii przenikliwej i niewidzialnej.

— Nie wiem nic.

— Przypuśmy. Może za chwilę zmieni pani zdanie, — ale na razie poprzestańmy na tym. Nie taję, że sprawa to dla nas ważna, nie znając sekretu, o który pytam, skazani jesteście na wierzenie kosztownych szybowców, i zakładanie jeszcze kosztowniejszych wind pośpiesznych w korze ziemskiej!... Jedną z takich wind, będącą równocześnie dzwonem nurkowym, przywozła panią tutaj, na tę krę — i umożliwiła przez to naszą czarującą rozmowę... Pani jest córka króla podziemia?

— Tak.

— A tym samym współczesnicą jego dzieła?

— Jakiego dzieła?

— Proszę nie udawać naiwnej. Ojciec pani stara się ratować ludzką przez dobro. Przez miłość. Zakłada we wnętrzu ziemi olbrzymie zamezyska pociechy i szczęścia, — ażeby każdy niedzarsz znalazł tam to, czego mu brakło w życiu... Prawda? (Ciąg dalszy nastąpi)

CENY OGŁOSZEN: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40 zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10 zł

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ - DROBNE OGŁOSZENIA. Za słowo 7.- zł Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 1.- zł Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się oddwójnie Najmniejsza liczba sł. za 10 słów.